

dziennik W SCHODNI

CZWARTEK 2 CZERWCA 2022 r.



Zyga Maciejewski powraca na scenę

TEATR Anna-Maria Sieklucka, Przemysław Sadowski, Mirosław Zbrojewicz w najnowszym spektaklu na podstawie prozy Marcina Wrońskiego

STRONA 6

Zabiła swoje dzieci. Do celi nie trafi

ZABÓJSTWO 26-letnia Paulina N. udusiła trójkę swoich dzieci. Do więzienia jednak nie pójdzie, bo prokuratura złożyła właśnie wniosek o umorzenie toczącego się postępowania

Agnieszka Kasperska

Tragedia rozegrała się we wrześniu ubiegłego roku w jednym z małych domków przy ul. Nadbystrzyckiej. Paulina N. wynajęła go kilka miesięcy wcześniej. Wprowadziła się razem z trójką dzieci. Wspierali ją mieszkający nieopodal rodzice.

Pomagać starał się też MOPR, do którego kobieta zgłosiła się po wsparcie finansowe. Prosiła też o przydzielenie jej asystenta, który pomagałby jej w sprawach urzędowych, m.in. w staraniach o alimenty. Pracownicy socjalni nic niepokojącego nie zauważyli. Relacjonowali, że 26-latką była „miła, kontaktowa, szczerza i bezpośrednia”. Otwarcie mówiła o problemie z alkoholem, jaki miała kilka lat wcześniej i o walce jaką stoczyła o swoją trzeźwość. Mówiła o przemocy, jakiej doświadczyła ze strony partnera i o tym jak układa sobie życie na nowo.

Z marzeń o lepszym jutrze nic nie wyszło. Kiedy 30 września kobietę odwiedziła jej matka znalazła ciała trójki swoich wnucząt. Maluchom nie można już było pomóc.



4-letni chłopczyk i dziewczynki (2 lata i 9 miesięcy) byli martwi.

Ich matka została aresztowana i przyznała się do winy, a prokuratura powołała biegłego, który miał stwierdzić, czy kobieta jest poczytalna.

Nigdy się nie poddawała

Wstrząsającą zbrodnią żył cały Lublin. Najbardziej przeżywali sąsiedzi, którzy podkreślali, że nic niepokojącego nie widzieli, a Paulina była dobrą matką.

Tragedia rozegrała się we wrześniu 2021 w jednym z domków przy ul. Nadbystrzyckiej.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Inni wskazywali na dziwne zachowanie kobiety.

– Czasami ta pani uśmiechała się, a czasami – prak-

tycznie z minuty na minutę – robiła się zła i krzyczała na dzieci – opowiadała jedna z sąsiadek, ale do razu dodawała: – Nigdy nie widziałam, żeby robiła im jakąkolwiek krzywdę. Nie mówię o kłapsach, ale jakichkolwiek zachowaniach, które można określić jako agresywne.

Więcej do powiedzenia mieli bliźni znajomi.

– Paulina miała w ostatnim czasie mówić coś o diable

– relacjonował jeden z nich. – Nie wiem, czy wierzyła, że istnieje, czy że jej zagraża. Miała podobno wysłać znajomym zdjęcia, na których jakieś postacie wylaniają się z chmur. Ci co je dostali komentowali, że zwariowała, ale nie było to raczej takie żartobliwe stwierdzenie. Nikt tego nie brał na poważnie, bo oprócz nic nie wskazywało na chorobę. Paulina to była normalna, uśmiechnięta dziewczyna. Kochała dzieci. Kochała swoją rodzinę. Nawet jak było źle, to walczyła o siebie. Nigdy się nie poddawała.

Szpital

Paulinie N. groziło dożywocie. Nie trafi jednak do więzienia.

– Wysłaliśmy wniosek o umorzenie postępowania wobec zabójczyni z ulicy Nadbystrzyckiej – informuje Agnieszka Kępka, rzeczniczka lubelskiej Prokuratury Okręgowej. I dodaje, że powodem jest stwierdzenie, że w chwili zbrodni kobieta była niepoczytalna. – Wnioskujemy też o zastosowanie środka zabezpieczającego w postaci umieszczenia jej w zakładzie zamkniętym.

Anestezjolog tylko na telefon



ALARM 24 Do tej pory lekarz anestezjolog dyżuruje w części szpitala przy Biernackiego na stałe, teraz będzie się pojawiać tylko na planowe zabiegi

STRONA 2

Jest światelko w tunelu



BIZNES Do walczącego o przetrwanie producenta podstawowych wyrobów medycznych zapukali wczoraj kontrolerzy. Na szczęście pukają też przedsiębiorcy zainteresowani współpracą

STRONA 3

Rok w raporcie

LUBLIN Gotowy jest nowy „Raport o stanie miasta”, którego coroczne składanie jest obowiązkiem prezydenta. O pewnych sprawach Krzysztof Żuk milczy

STRONA 4

Nietrzeźwy policjant najpewniej straci pracę

BIŁGORAJ Gdyby był budowlancem, to może nikt by nie zauważył. A gdyby nawet, to najpewniej w najgorszym razie skończyłoby się odesłaniem do domu. Ale policjant, to co innego. Jeśli przychodzi do pracy „wczorajszy”, to musi się liczyć z bardzo poważnymi konsekwencjami.

I takie właśnie poniesie doświadczony funkcjonariusz ogniwa patrolowego Komendy Powiatowej Policji w Biłgoraju, którego „wpadkę” ujawnił właśnie jeden z lokalnych tygodników.

W niedzielę, 1 maja, miał do pracy na godz. 6. Stawił się punktualnie. Ale żadnych czynności nie podjął, bo już podczas odprawy do służby przełożony wyczuł od niego alkohol. Badanie wykazało, że policjant jest w stanie „po użyciu alkoholu”. Miał 0,15

mg/l czyli ok. 0,3 promila. Przebadany został również jego partner z patrolu, ten był trzeźwy.

Reakcja przełożonych była natychmiastowa. Komendant powiatowy wszczął wobec podwładnego postępowanie dyscyplinarne i od razu zawiesił go w czynnościach. Funkcjonariusz już odczuł to finansowo.

– Policjant zawieszony w czynnościach służbowych ma prawo do połowy należnego mu uposażenia – informuje mł. aspirant Joanna Klimke, rzeczniczka KPP Biłgoraj. I dodaje: – Decyzją komendanta wdrożona została także procedura zwolnienia funkcjonariusza ze służby.

Najpewniej więc policjant, który ma już uprawnienia emerytalne, z mundurem się pożegna. I to mimo faktu, iż

stawienie się do pracy w stanie nietrzeźwości nie jest przestępstwem, ale wykroczeniem. Podobnie zresztą jak prowadzenie auta „w stanie po użyciu”, jak to najprawdopodobniej miało miejsce w tym konkretnym przypadku (postępowanie w tej sprawie prowadzi KPP w Janowie Lubelskim).

Cywil za takie przewinienie mógłby zostać ukarany grzywną, utratą prawa jazdy na jakiś czas czy punktami karnymi, ale w przypadku mundurowych jest inaczej. Ich obowiązują inne standardy. Policjanci w takich sytuacjach są najczęściej zwalniani ze względu na „ważny interes służby”, o którym mowa w art. 41 ust. 2 pkt. 5 ustawy z 6 kwietnia 1990 roku o Policji.

AK

Alkohol, psychotropy, a potem nóż

ZBRODNIA Jak zginął 21-letni Igor W.-K., były młodzieżowy radny Lublina? Przed Sądem Okręgowym w Warszawie ruszył proces Karoliny B., oskarżonej o zabójstwo chłopaka

Do tragedii doszło 30 kwietnia 2021 roku. Igor spędzał wówczas wieczór u swojej dziewczyny na warszawskim Wilanowie. Późno w nocy z mieszkania zaczęły dobiegać krzyki. Po kilkunastu minutach sąsiedzi zobaczyli leżącego na patio zakrwawionego Igora. Chłopak był ranny w brzuch. Wezwani na miejsce ratownicy zabrali go do szpitala, gdzie po kilku dniach zmarł.

Karolina B. została zatrzymana, trafiła do aresztu. Najpierw usłyszała zarzut usiłowania zabójstwa, ale po śmierci Igora, kwalifikacja

czynu została zmieniona na zabójstwo.

26-letnia kobieta zeznała pierwszego dnia procesu. Według jej relacji nie chciała zabić swojego partnera, a całe zdarzenie miało być nieszczęśliwym wypadkiem. Kobieta mówiła, że dostała tej nocy ataku paniki, a jej partner w związku z tym miał wyjść do apteki.

– Wybiegłam za Igorem, aby mu powiedzieć, że jest nieczylna. Nie zdawałam sobie sprawy, że trzymam w dłoni nóż – tak „Fakt” relacjonuje wtorkowe zeznania Karoliny B.

Kobieta przyznała także w sądzie, że feralnej nocy

była pod wpływem alkoholu i substancji psychotropowych. Przekonywała, że kochała Igora, a od jego śmierci wszystko jest jej już obojętne.

Igor W.-K. w chwili śmierci miał 21 lat, społecznie działał w Młodzieżowej Radzie Miasta Lublin. Przez wiele lat był jej wiceprzewodniczącym. Był znany również jako marszałek Parlamentu Dzieci i Młodzieży Województwa Lubelskiego, a także poseł na Sejm Dzieci i Młodzieży. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim.

Za zabójstwo z zamiarem bezpośrednim Karolinie B. grozi dożywocie.

PAB

Anestezjolog tylko na telefon

ALARM 24 Do tej pory lekarz anestezjolog dyżurował w części szpitala przy Biernackiego na stałe, teraz będzie się pojawiać tylko na planowe zabiegi. Będzie też pod telefonem w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia pacjenta. Dyrekcja tłumaczy te zmiany „racjonalizacją czasu pracy lekarzy”

Paweł Buczkowski

Przy ul. Biernackiego w Lublinie działają w tej chwili oddziały pulmonologii, zakaźny dziecięcy, zakaźny dla dorosłych, zakłady opiekuńczo-lecznicze i nocna opieka zdrowotna. Do 11 kwietnia kompleks był częścią szpitala Jana Bożego. Teraz to już Wojewódzki Szpital Specjalistyczny z główną siedzibą przy al. Kraśnickiej.

Pracownicy i pacjenci zaczynają powoli odczuwać, jakie jeszcze zmiany (oprócz innych tabliczek) przyniosło połączenie szpitali.

– Dowiedzieliśmy się, że został nam zabrany anestezjolog – poinformował nas wczoraj pracownik jednego z oddziałów przy Biernackiego.

Do tej pory były tu stałe dyżury anestezjologiczne i – jak twierdzi pracownik – były bardzo potrzebne. Wylicza, że oddziały zakaźne mają w swojej ewidencji łóżka respiratorowe.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM. ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

– Oczywiście możemy odmówić przyjęcia pacjenta, powiedzieć, że nie mamy takiego personelu, ale to zawsze wydłuża czas udzielenia pomocy – tłumaczy.

Trudniejsza ma być również praca dziecięcego oddziału zakaźnego.

– Była sytuacja w okresie świąt, kiedy dziecku z Covidem szybko zaczęła spadać saturacja. Aneste-

zjolog musiała zaintubować pacjenta i przekazać na OIOM do szpitala na Chodźki – relacjonuje nasz informator. I dodaje, że podobnych sytuacji było więcej.

Zdaniem osoby znającej pracę oddziałów przy Biernackiego chodzi o oszczędności po połączeniu szpitali.

– Ale to grozi tym, że lekarze zaczną odchodzić. Już o tym mówią. Nikt nie chce mieć dziecka na sumieniu

Niepokój pracowników wynika z pojawienia się zarządzenia dyrektora w kwestii organizacji pracy wszystkich części megaszpitala. Nowy grafik pracy lekarzy anestezjologów jest wspólny dla wszystkich części: przy Herberta, Lubartowskiej, Kraśnickiej i Biernackiego.

– Ta forma organizacji pracy daje w pełni zabezpieczenie potrzeb. Kiedy mamy zatrudnionych 25 anestezjologów, to chcemy wykorzystać ich pracę tak, żeby mogli zrobić jak najwięcej. Wszyscy dotychczas pracujący anestezjolodzy pozostali w nowym grafiku pracy. Nikt nie odszedł – zapewnia Mał-

gorzata Piasecka, zastępca dyr. ds. medycznych z Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym.

I tak np. w części szpitala przy Biernackiego nawet dzisiaj anestezjolog będzie, bo w planach jest kilka zabiegów w znieczuleniu. Ale już stałego dyżuru na miejscu nie będzie.

– Anestezjolodzy będą dostępni pod telefonem, gdzie będzie można zgłosić konieczność interwencji – wyjaśnia Małgorzata Piasecka. – Nie zostawimy nikogo bez pomocy, ale chcemy żeby lekarz nie pilnował swojego fotela, tylko pacjentów – dodaje.

Czy dyrekcja nie obawia się, że lekarze będą odchodzić z pracy przy Biernackiego?

– Na czerwiec mamy zaplanowaną pracę w ustalonych przez ordynatorów grafikach. Nie widzę takiego zagrożenia – odpowiada Piasecka.

Co wykopią, to sprzedają na pniu

Wprowadzenie embarga na węgiel z Rosji spowodowało niedobór tego surowca na polskim rynku szacowany na 8 mln ton. Dotknęło to m.in. indywidualnych odbiorców przygotowujących zapasy na zimę. Polska Grupa Górnicza (jej kopalnie mieszczą się na Śląsku) zdecydowała, że cała produkcja węgla opałowego będzie trafiać teraz do sprzedaży otwartej. Ale ten ruch na razie nie przyniósł poprawy sytuacji. W środę w sklepie internetowym PGG żadna z kopalń nie oferowała takiego towaru.

• Czy Bogdanka ma podobne plany zwiększenia oferty na węgiel opałowy dla indywidualnych odbiorców?

Artur Wasił, prezes zarządu Lubelski Węgiel Bogdanka: – Podjęliśmy już działania, by wyselekcjonować na ten cel część węgla, który przeznaczony był dla energetyki zawodowej. Niestety,

nie dysponujemy wolnymi wolumenami. Zapotrzebowanie ze strony energetyki od lat jest bardzo duże, dlatego wygospodarowanie dodatkowego węgla dla odbiorców indywidualnych jest dla nas trudne. Pierwszy kwartał przeznaczyliśmy dla nich 100 tys. ton, gdy poprzednimi laty było to co najwyżej 60 tys. ton. Więc i tak widać różnicę.

• A czy w związku z wojną na Ukrainie zmieniają się tegoroczne plany wydobycia, będzie większa produkcja?

– Plan wydobycia ustalane są dwa lata wcześniej. To, co mamy zaplanowane na ten rok, było projektowane już w 2020. Na ten rok planujemy wydobycie 9,5 mln ton. Niemniej chcemy tak wykorzystać nasze szanse, by nieznacznie zwiększyć produkcję.

• Wojna opóźni dekarbonizację czy też przyspieszy? M.in. poprzez szybsze przejście na odnawialne źródła energii czy atom.



FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

– Myślę, że krótkoterminowo, dopóki nie wytworzy się nowy stan równowagi, wróci zapotrzebowanie na węgiel i ten wzrost będzie się utrzymywał przez kilka kolejnych lat. Długoterminowo nie sądzę jednak, by trend dekarbonizacji został odwrócony. Raczej należy liczyć się z tym, że będzie on przyspieszał, patrząc

na to w jakim kierunku podążają kraje Europy Zachodniej.

• Dla Bogdanki rok 2049 jako graniczny, wygaszenia działalności, się nie zmienia?

– Nie zmienia. W tej chwili polityka energetyczna państwa zakłada, że w 2040 roku będzie potrzebnych 11 mln ton węgla (w 2021 roku wydobyto w polskich kopalniach ok. 55 mln ton – red.).

I zamierzamy wykorzystać szansę, by te 11 mln ton pochodziło z Bogdanki.

• Na razie szukacie węgla typu 35, który Unia Europejska określiła jako surowiec strategiczny, potrzebny w przemyśle metalurgicznym.

– W tym roku rozpoczniemy wiercenie trzech otworów badawczych na południu Lubelszczyzny. Pierw-

sze wyniki powinniśmy znać na początku przyszłego roku. Węgiel 35 jest rzeczywiście deficytowy w Europie do tego stopnia, że do wydobycia tego surowca szykuje się także Wielka Brytania, która przecież już pozamykała wszystkie swoje kopalnie.

ROZMAWIAŁ: KRZYSZTOF WIEJAK

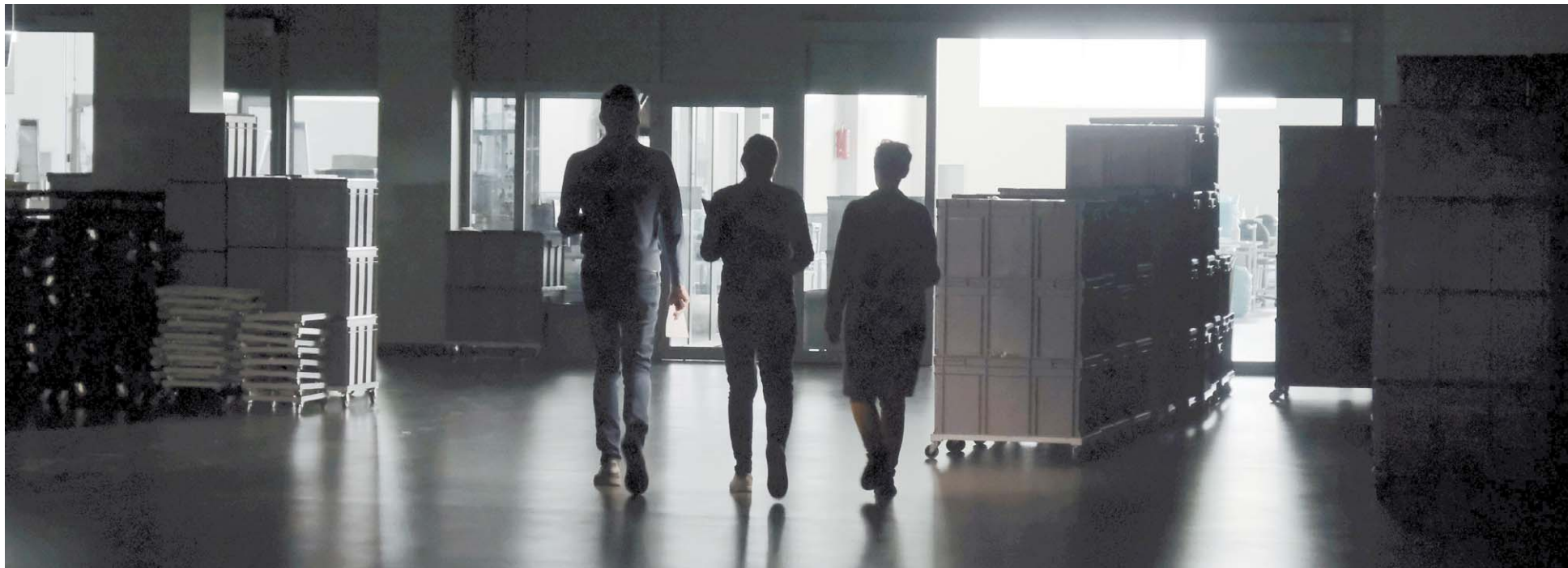
• W PIĄTEK W MAGAZYNIE DZIENNIKA WSCHODNIEGO FOTOREPORTAŻ Z POKŁADU 990 METRÓW Z POLA STEFANÓW

LEPSZE WYNIKI BOGDANKI

Pierwszy kwartał tego roku był wyjątkowo dobry dla lubelskiej kopalni. Z opublikowanego raportu wynika, że przychody Grupy LW Bogdanka wzrosły w tym okresie o 30,1 proc., do 731,8 mln zł wobec 562,4 mln zł przed rokiem. Poszybował też zysk netto, z 54,4 mln zł do 143,2 mln zł. Jest to wzrost aż o 163 proc. Produkcja węgla handlowego wyniosła 2,8 mln ton. Spółka osiągnęła na koniec I kwartału 29,2 proc. udziału w sprzedaży węgla do energetyki zawodowej. Udział w sprzedaży węgla energetycznego wyniósł ogółem 23,9 proc.

Jest światełko w tunelu

BIZNES Do walczącego o przetrwanie producenta podstawowych wyrobów medycznych dla szpitali zapukali wczoraj kontrolerzy. Na szczęście pukają też przedsiębiorcy zainteresowani wsparciem i współpracą. Jeśli się nie uda uratować lubelskiej fabryki to spory problem będzie mieć też każdy szpital w Polsce



Agnieszka Kasperska

Margomed, jeśli przetrwa, za rok obchodzić będzie 30-lecie swojego istnienia. W tym czasie z jednoosobowej działalności gospodarczej zatrudniającej cztery osoby firma stała się jedynym w Polsce producentem podstawowych wyrobów medycznych dla szpitali, który dawał pracę ponad 200 osobom.

W supernowoczesnym zakładzie na terenie specjalnej strefy ekonomicznej w Lublinie powstaje 60 proc. „rurek” do kroplówek, strzykawkę i wyrobów do diagnostyki laboratoryjnej wykorzystywanych w szpitalach w całym kraju. To, jak wielka to skala pokazał Jakub Kosikowski z Lubelskiej i Naczelnej Izby Lekarskiej, który opublikował w internecie zdjęcie szuflad w jednym ze

Produkcja stanęła, dostawca wyłączył prąd, a ponad 200 pracowników nie dostało wypłat za kwiecień

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

szpitali. W środku wyłączył nie sprzed wyprodukowany w lubelskim Margomedzie.

Ale firma może nie przetrwać. Kłopoty zaczęły się wraz z epidemią koronawirusa, kiedy pracownicy chorowali, a budowa nowego zakładu opóźniła się o ponad pół roku. Potem o ponad 100 proc. zdrożały podstawowe surowce produkcji (ich koszty stanowią 60 proc. wartości każdego wytworzonego produktu). Kontraktów podpisanych ze szpitalami nie można było zakończyć, by nie narazić się na gigantyczną karę, a do końca ich obowiązywania – zgodnie z podpisanymi umowami – cen podnosić nie było można. Wojna w Ukrainie podnio-

sła ceny o kolejne 30 proc., a wzrost cen prądu podniósł rachunki o ponad 100 proc.

Leżącego się nie dobija

W efekcie produkcja stanęła, dostawca wyłączył prąd, a ponad 200 pracowników nie dostało wypłat za kwiecień.

– Inspektor pracy rozpoczął kontrolę – informuje Katarzyna Falek-Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie. I dodaje, że więcej informacji na ten temat przekaże po jej zakończeniu.

Zdania pracowników na temat działań PIP są podzielone.

– Nie wierzę, że Margomed przetrwa dlatego szukam już zatrudnienia. Jestem już nawet na jakieś rozmowy poumawiany – przyznaje jeden z nich. – Kontrola, mam nadzieję, pomoże mi odzyskać zarobione pieniądze.

– Ta kontrola to absurd – uważa inna pracownica. – Nigdy kłopotów z wypłatą nie było. Pieniądze zawsze były na czas, a teraz jak firma pada i walczy o przetrwanie to jeszcze kontrolę im robić? Pomogliby im lepiej stanąć na nogi.

• **Dla pani brak wypłaty to nie problem?**
– **niedowierzam.**

– Problem. I to ogromny. Do truskawek teraz jeżdżę i szukam czegoś lepszego, ale leżącego się nie dobija. Oni do końca nas dobrze traktowali.

Nawet był pomysł, żeby dać chociaż zaliczki ludziom, którzy mają kredyty, ale i to się nie udało. Ale ja pretensji nie mam. Nikt tam nie zabrał pieniędzy i nie uciekł na Kanary. Dlatego wierzę, że jeszcze

ktos im pomoże i że będzie tam można dalej pracować.

Jeśli się to nie uda to wypłaty zostaną wypłacane z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Problem też dla szpitali

Problemy dotknął za to szpitale, do których sprzęt dostarczał Margomed.

– To całkiem zabawne, że rząd i szpitale pozwalają im upaść – komentuje sprawę

Jakub Kosikowski. – Skoczyły im koszty, ale szpitale nie mają pieniędzy więc nie pozwalają im podnieść cen. Więc jak oni padną, to będą musieli rozpiścić nowe przetargi i wtedy dopiero dostaną podwyżki od nowych dostawców. Krótkowzroczne. Zwłaszcza w obecnej sytuacji geopolitycznej, kiedy generalnie fabryki, produkty i surowce strategiczne lepiej mieć u siebie.

Wciąż jest jednak jeszcze nadzieja.

– Walczymy. Prowadzimy rozmowy z potencjalnymi inwestorami – zapewnia Beata Pytka-Sochał, dyrektor ds. ekonomiczno-handlowych Margomedu.

Po naszym tekście na temat walki firmy o przetrwanie pojawiły się kolejne przedsiębiorstwa chcące nawiązać współpracę biznesową.



U dyrektora na koncie i w garażu

PIENIĄDZE Zarobki, kredyty, samochody i wartościowe przedmioty. Sprawdzamy oświadczenia majątkowe dyrektorów marszałkowskich instytucji kultury

Dyrektorzy podległych marszałkowi instytucji kultury podobnie jak członkowie zarządu województwa czy radni sejmiku, regularnie muszą ujawniać stan swojego majątku. Co roku publikują oświadczenia majątkowe za minione dwanaście miesięcy kalendarzowych. W tym gronie nie ma żony prezydenta Lublina - Katarzyny Mieczkowskiej, która po przekształceniu Muzeum Lubelskiego w podległe ministrowi kultury Muzeum Narodowe nie ma już obowiązku publikowania oświadczeń majątkowych.

Oszczędności i długi

Największe oszczędności zgromadziła dyrektorka Muzeum Wsi Lubelskiej **Bogna Bender-Motyka**, która ma 200 tys. zł, ok. 760 euro i kilkadziesiąt dolarów. 180 tys. zł odłożyła **Kamila Lendzion**, szefowa Teatru Muzycznego. Nieco ponad 100

tys. zł ma na koncie kierujący Filharmonią Lubelską **Wojciech Rodek**.

48,5 tys. ma **Tadeusz Sławecki** (Wojewódzka Biblioteka Publiczna), ale do tego jest posiadaczem funduszy inwestycyjnych o wartości 81 tys. zł.

37,5 tys. zł oraz prawie 133 tys. zł w papierach wartościowych wykazał natomiast **Włodzimierz Staniewski**, dyrektor Ośrodka Praktyk Teatralnych „Gardzienice”.

Na przeciwnym końcu jest **Artur Sepoch** (Wojewódzki Ośrodek Kultury), który ma tylko 2 tys. zł zaskórniaków i kilka kredytów do spłacenia. W sumie jego zobowiązania na koniec ubiegłego roku sięgały 418 tys. zł.

Blisko pół miliona kredytu na zakup mieszkań musi spłacić szef Lubelskiego Centrum Konferencyjnego **Aleksander Batorski**. On nie wykazał żadnych oszczędności, poza 1,6 tys. zł w giełdowych akcjach.

Tu rada nadzorcza, tam rada powiatu

Najwyższe zarobki na podstawie umowy o pracę wykazał Wojciech Rodek. Z tego tytułu zarobił ponad 190 tys. zł w Filharmonii Lubelskiej oraz na Akademii Muzycznej we Wrocławiu, choć nie podał dokładnych kwot z każdego z tych źródeł. Dodatkowo dorobił ponad 15 tys. zł m.in. na prawach autorskich.

Najmniej w swojej instytucji w ubiegłym roku zarobił Włodzimierz Staniewski – niespełna 95 tys. zł. Ponadto na podstawie umów o dzieło otrzymał blisko 8 tys. zł z Uniwersytetu Warszawskiego, warszawskiego Teatru Dramatycznego, Telewizji Polskiej czy Teatru Stella Polaris z Norwegii.

Gdzie jeszcze dorabiają szefowie marszałkowskich instytucji?

Aleksander Batorski zasiada w radzie nadzorczej Lubelskiego Rynku Hurtowego Eliza (roczny dochód prawie 40 tys. zł), a **Tadeusz Sławecki** (Wojewódzka Biblioteka im. Łopacińskiego) jest radnym

powiatu radzyńskiego. W ubiegłym roku jego diety wyniosły prawie 15 tys. zł.

Z kolei dyrektor Teatru im. J. Osterwy **Redbad Klynstra-Komarnicki** przy rocznych zarobkach na poziomie 113 tys. zł z tytułu praw autorskich zarobił dodatkowe 21 tys. zł.

Nie tylko samochody

W oświadczeniach znajdziemy też rubrykę zatytułowaną: „składniki mienia ruchomego o wartości powyżej 10 tys. zł”. Dwoma autami pochwalił się Wojciech Rodek, który ma opla zafirę z 2015 roku i 11-letniego chevroleta orlando. Ale dyrektorzy wpisują tu nie tylko samochody. Szefowa Centrum Spotkania Kultur **Katarzyna Sienkiewicz** (roczne dochody 164 tys. zł) ma dwa obrazy polskich malarzy współczesnych i cztery zegarki na rękę, z kolei Redbad Klynstra-Komarnicki z wartościowych przedmiotów posiada wycenianego na 13 tys. zł laptopa.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Kierowcy betoniarki grozi 5 lat

ŁAZY Prokuratura stawia zarzuty operatorowi betonomieszarki, który uciekł z placu budowy, po tym jak prąd poraził dwóch mężczyzn. Tragiczny wypadek zdarzył się w poniedziałkowe południe przy budowie domu w Łazach (gmina Łuków). Betonmieszkarka zaczęła obiegającą w pobliżu linię średniego napięcia. Prąd poraził ojca i syna. 26-latek zginął na miejscu. Operator sprzętu uciekł. 38-letni Rafał J. z gminy Trzebieńszów we wtorek sam zgłosił się na policję. Wczoraj usłyszał dwa zarzuty. – Pierwszy z nich dotyczy tego, że nie zachował bezpiecznej odległości od napowietrznej linii średniego napięcia, w wyniku czego doszło do przeskoku łuku elektrycznego i porażenia prądem dwóch mężczyzn. W konsekwencji, doprowadziło to do nieumyślnej śmierci jednego z nich i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu u drugiego – mówi Agnieszka Kępka, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Poza tym, mężczyzna odpowie też za nieudzielenie pomocy 49-latkowi, który znalazł się w ciężkim stanie.

Rafałowi J. grozi do 5 lat pozbawienia wolności. – Prokurator rozważa środki zapobiegawcze, ale nie podjął jeszcze decyzji – przyznaje rzeczniczka PO.

38-latek składał wyjaśnienia, nie przyznał się do winy.

(EB)

Rok w raporcie

SAMORZĄD Gotowy jest nowy „Raport o stanie miasta”, którego coroczne składanie jest obowiązkiem prezydenta. Dowiadujemy się z niego, że znów ubyło nam mieszkańców i że epidemia przeszkodziła w inwestycjach. O pewnych sprawach prezydent wręcz milczy

Dominik Smaga

Nie należał do najłatwiejszych – tak rok 2021 podsumowuje w swym dokumencie prezydent Krzysztof Żuk. Podobnie jak wszyscy inni wójtowie, burmistrzowie i prezydenci musi corocznie składać Radzie Miasta swój raport o stanie Lublina. Wymagają tego przepisy.

Żuk skarży się na pandemię, która uszczupliła dochody miasta i zmusiła samorząd do dodatkowych wydatków. Ratusz szacuje, że wpływy do kasy miasta, także z powodu reform polskiego systemu podatkowego, zostały uszczuplone o 145 mln zł, co miało zmusić Ratusz do oszczędności. – Część inwestycji musieliśmy odłożyć lub wstrzymać, by zagwarantować ciągłość świadczenia przez miasto wszystkich niezbędnych usług dla mieszkańców – twierdzi prezydent.

W zeszłym roku Ratusz zaciągnął na inwestycje ponad 297 mln zł długu. – Zadłużenie miasta na dzień 31 grudnia 2021 r. wyniosło **1 804 504 455,07** zł, co stanowi 65,27 proc. wykonanych dochodów ogółem i zwiększyło się w stosunku do roku poprzedniego o 9,29 proc. tj. o kwotę 153 342 690,16 zł – czytamy w raporcie.

Lublin opisywany przez Żuka to miasto, któremu znowu ubyło mieszkańców. W ostatnim dniu grudnia 2020 roku było ich **338 586**, natomiast w ostatnim dniu zeszłego roku tylko **336 339**. Na stałe zameldowanych było w Lublinie **314 428** osób.

W mieście więcej ludzi umiera niż się rodzi. – Liczba urodzeń żywych w 2021 r.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

wyniosła 3 276 i była mniejsza o 3,33 proc. w porównaniu z 2020 r. – czytamy w ogłoszonym wczoraj dokumencie. – W 2021 r. zmarło 4 732 mieszkańców i jest to wzrost w porównaniu z 2020 r. o 12,02 proc., natomiast w porównaniu z 2017 r. jest to wzrost aż o 33,75 proc.

W swym raporcie prezydent chwali się zakończeniem przebudowy Al. Racławickich, rozpoczęciem budowy nowego dworca i przebudową okolicznych dróg. Wspomina m.in. o powstaniu nowych i przebudowie istniejących pętli komunikacji miejskiej, remoncie ul. Nałkowskich, Krakowskiego Przedmieścia, drodze rowerowej wzdłuż ul. Północnej, odnowionych chodników na odcinku ul. Lubartowskiej. Przypomina też otwarcie Bioteki, odnowienie Baszty Gotyckiej, rozpoczęcie rozbudowy dwóch szkół (na Sławinie i Felinie), czy też finał prac u Vetterów.

– W 2021 r. w Lublinie za inwestowały firmy z sektora nowoczesnych usług, m.in. norweski Dignio, Blue Owl czy PKF BPO oraz z sektora logistycznego: szwajcarski Transpartner Logistics – czytamy w prezydenckim raporcie. – Zanotowano również dynamiczny rozwój i wzrost zatrudnienia w spółkach z branży usług dla biznesu, czego przykładem mogą być firmy Sii, Asseco BS, Billenium, Concentrix, Phlexglobal, Lingaro czy też Makolab. Ambitne plany rekrutacyjne ogłosiły globalne marki, tj. Capgemini oraz Vistra.

– W sektorze przemysłowym działalność rozpoczął nowy zakład produkcyjny firmy Laboratoria Natury. Na powierzchni 7 tys. mkw. znalazły się m.in. linie do produkcji suplementów, laboratorium, magazyny i biura – wylicza prezydent. – Nie mniej dynamicznie rozwijała się SSE Euro-Park Mielec Podstrefa Lublin. Działalność rozpoczęło już

69 z 72 zlokalizowanych tam przedsiębiorców. Liczba istniejących miejsc pracy wzrosła o 210.

Żuk chwali się również tym, że w zeszłym roku do użytku oddane zostały dwa biurowce klasy A. Chodzi o G7 Inter Office oraz Wojciechowska 9B. – Łącznie zwiększyły zasoby nowoczesnej powierzchni biurowej w mieście o blisko 19 tys. mkw. – wylicza prezydencki raport. – Tym samym Lublin osiągnął poziom 228 tys. mkw. powierzchni biurowej.

O dwie trzecie wzrosła liczba uzyskanych w Lublinie patentów (w zeszłym roku było ich 221). W minionym roku w mieście zgłoszono również **228** wynalazków.

Z raportu wynika, że w ciągu roku w Lublinie przybyło prawie 3 300 pojazdów elektrycznych bądź zasilanych gazem ziemnym lub wodorem. Dokument nie mówi jednak o tym, o ile wzrosła ogólna liczba pojazdów, a są to duże liczby (w

kategorii samochodów osobowych przybyło w zeszłym roku ponad 7 000 aut).

Przepisy nie określają tego, co powinno się znaleźć w raporcie, dlatego każdy samorządowiec pisze go po jak chce i może przedstawiać swoje działania w korzystnym świetle. Także w lubelskim sprawozdaniu o pewnych rzeczach nie przeczytamy. Chociażby o tym, ile zaległych projektów z budżetu obywatelskiego czekało w zeszłym roku na realizację. Zamiast tego prezydent pisze nawet o tym, jaka była frekwencja w głosowaniach nad podziałem budżetu obywatelskiego w latach 2015-21.

Słowo „zaległy” pojawia się tylko dwa razy, za każdym razem w kontekście „zielonego budżetu”. Prezydent tłumaczy, że w zeszłym roku, ze względu na cięcia finansowe i dodatkowe wydatki związane z epidemią, nie prowadzono nowego naboru projektów do „zielonego

budżetu”, tylko skupiono się „na dokończeniu realizacji zaległych zadań z 2020 r.”.

W prezydenckim raporcie mowa jest o tym, że „Lublin określany jest miastem zielonym i ekologicznym”, wyliczane są drzewa, które sadzono przy różnych ulicach, ale nie można znaleźć liczby drzew, które wycięto lub pozwolono wyciąć.

Próżno też szukać w raporcie czegokolwiek o górkach czechowskich i przegranego przez prezydenta (nieprawomocnie) sporu o legalność uchwały dopuszczającej budowę blokowisk na tym terenie. Wyrok w tej sprawie zapadł 15 grudnia 2021 r. Tego raport nie zauważa, dostrzegając za to fakt, że w grudniu 2020 r. otwarto odnowiony park Ludowy. Jaki to ma związek ze sprawozdaniem za zeszły rok?

– W omawianym roku mieszkańcy Lublina mogli w pełni korzystać z efektów zakończonej pod koniec 2020 r. rewitalizacji przyrodniczej 22 ha parku Ludowego – czytamy w dokumencie.

Zgodnie z przepisami, do dyskusji nad prezydenckim raportem, która odbędzie się 23 czerwca na posiedzeniu Rady Miasta, trzeba dopuścić również zwykłych mieszkańców. Chętni już teraz mogą się zgłaszać (sekretariat Biura Rady Miasta, Ratusz, pokój 20), dołączając listę z podpisami 50 osób, które popierają ich starania o wystąpienie przed Radą Miasta. Teoretycznie głos będzie mogło zabrać 15 osób (liczy się kolejność zgłoszeń), ale najprawdopodobniej na mównicy stanie każdy, kto się zgłosi.

Można zrobić sobie prezent

ZDROWIE Z bezpłatnych porad zdrowotnych będzie można skorzystać na jutrzejszym festynie organizowanym na pl. Kaczyńskiego przez samorząd Lublina. Przez najbliższy tydzień będzie można skorzystać z badań i specjalistycznych konsultacji w gabinetach

Dominik Smaga

Rodzinny Festyn Zdrowotny, który zaplanowano na piątek obok Centrum Kultury, ma trwać od godz. 12 do 18. W jego trakcie możliwe będzie uzyskanie porad psychologicznych, dietetycznych, kosmetycznych, zmierzenie ciśnienia krwi oraz poziomu cukru oraz badanie ostrości wzroku.

W programie jest także nauka samobadania piersi, które pozwala na wczesne wykrycie guzków. Organizatorzy zachęcają ponadto do badań w zakresie profilaktyki nowotworów skóry, natomiast dla zdrowia psychicznego będzie można się

nauczyć technik relaksacyjnych.

Osoby planujące podróż do jednego z krajów Unii Europejskiej będą mogły na miejscu wyrobić sobie Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego, która przydaje się wtedy, gdy trzeba (odpukać) skorzystać za granicą z pomocy medycznej. Karta potwierdza, że pacjent jest ubezpieczony i że zapłaci za niego Narodowy Fundusz Zdrowia.

Piątkowy festyn będzie początek „Lubelskich Dni Promujących Zdrowie”, podczas których będzie można się spotkać za darmo ze specjalistami. – Dzięki podmiotom medycznym i różnego rodzaju organizacjom działającym

na terenie Lublina udało się przygotować bogatą ofertę badań i konsultacji obejmujących różne obszary medycyny – podkreśla Monika Lipińska, zastępca prezydenta Lublina.

- Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej przy ul. Jaczewskiego zaprasza 8 czerwca na badania cytologiczne pod kątem raka szyjki macicy oraz USG dopochwowe (od godz. 10.30 do 18), badania mamograficzne (godz. 10.30-18), tomografię niskodawkową klatki piersiowej (godz. 7.30-15) i ocenę znamion skórnych (od godz. 14.30 do 17). Obowiązuje rejestracja pod nr. 81 454 15 72, w przypadku tomografii płuc trzeba dzwonić pod 502 206 778.

- Dermatoskopowe badanie skóry można będzie wykonać w klinice przy Staszica 14 (w dniach 3 i 10 czerwca od godz. 13 do 15, wymagana rejestracja tel. 81 532 36 47).

- Na badania cytologiczne, USG ginekologiczne i USG położnicze zaprasza Izba Przyjęć Ginekologiczno-Położnicza szpitala przy Staszica. Na chętnie panie będzie czekać 3 czerwca od godz. 10 do 12 oraz od 15 do 17, 5 czerwca od godz. 10 do 12, 6 czerwca od godz. 15 do 17 oraz 7 czerwca od godz. 10 do 12. Wymagana wcześniejsza rejestracja (81 532 66 12).

- Z psychiatrą będzie można porozmawiać przy Karłowicza 1 w dniu 3 czerwca (od godz. 12 do 13) oraz

12 czerwca (od 14 do 15), konieczna jest wcześniejsza rejestracja (tel. 81 532 29 79).

- Z konsultacji psychologicznych można skorzystać 3 czerwca oraz od 6 do 10 czerwca w poradni przy Abramowickiej 2 (od godz. 8 do 20, wymagana rejestracja: 81 728 65 22).

- Podstawową analizę nasienia będzie wykonywać centrum medyczne Ovum (Konopnica 85f, od 3 do 10 czerwca w godz. 10-15.30). Konieczna jest rejestracja: 81 718 08 32).

- Terapeuta uzależnień przyjmie w przychodni przy Karłowicza 1 od 6 do 10 czerwca (w godz. 10-11, rejestracja tel.: 81 532 29 79),

- Badania słuchu będzie można wykonać od 6 do 10

czerwca w placówkach ACS Audika przy Al. Racławickich 22, Orlej 5, Leonarda 3, Nowym Świecie 38, Langiewicza 6a, Chodźki 3, Zana 41, al. Kraśnickiej 100 oraz Topolowej 7. W każdym z tych punktów konieczna jest rejestracja pod numerem 814 714 004.

- Uchodźczynie z Ukrainy mogą skorzystać z bezpłatnych badań ginekologiczno-położniczych (od 30 do 10 czerwca, Konopnica 87f, tel. 81 718 08 32), z konsultacji psychologicznych w jęz. ukraińskim (Centrum Interwencji Kryzysowej, ul. Probstowo 6a, wymagana rejestracja: 575 983 457).

Więcej informacji o badaniach można znaleźć na stronie lublin.eu.

Co chciał powiedzieć tajemniczy piwosz

ZABYTKI Jutro powinno się wyjaśnić, co jest w butelce znalezionej w jednym z kamiennych wazonów stojących na kościele ewangelickim w centrum miasta. Zakurzona flaszka po piwie zapewne tkwiła tam od początku XIX wieku. Pierwsza próba jej otwarcia się nie powiodła



Kościół parafii ewangelicko-augsburskiej Świętej Trójcy jest jedną z bardziej charakterystycznych budowli w centrum. Ale pewnie mało osób zwraca uwagę, że na dachu świątyni – teraz skrytej za rusztowaniami – są dwa kamienne wazony.

Teraz stały się obiektem zainteresowań konserwatorów i łowców miejskich tajemnic. W jednym z nich znaleziono szczelnie zakorkowaną butelkę.

– Elewację kościoła ewangelickiego zdobią dwa wazony. W ramach prac jakie tam prowadzimy, ocenialiśmy ich stan techniczny. Okazało się, że ten od strony Krakowskiego Przedmieścia nie jest zrobiony wyłącznie z piaskowca, ma przemurowania z cegły i nie jest w dobrym stanie. Po uzgodnieniu ze służbami konserwatorskimi zapadła decyzja, że go rozbierzemy sprawdzając przy okazji jak wazony są mocowane. Po zdjęciu dwóch górnych elementów wazonu, we wnętrzu jego misy pracowni-

cy zobaczyli zakurzoną butelkę z ciemnego szkła, która ktoś zabezpieczył sporym korkiem – relacjonuje Piotr Mazurek, współwłaściciel spółki cywilnej PKZ Lublin, która remontuje zabytkowy kościół.

– Próbowaliśmy otworzyć butelkę, ale okazuje się, że to nie takie proste. Korek jest przytwierdzony do szyjki drutem, całość pokryta jakąś substancją. Trzeba to zrobić umiejętnie używając ostrych narzędzi. Konserwatorzy sugerowali, że ostatecznie przetnie się korek owinięty jakąś szmatką, żeby nie uszkodzić szyjki. Najprawdopodobniej to pochodząca z okresu przed I wojną światową butelka po piwie – dodaje Piotr Mazurek.

Na razie tajemnicze znalezisko czeka na otwarcie u proboszcza.

– Nasz kościół wybudowano w latach 1785-1788,

WESPRZYJ WAZON

Osoby, które zechcą wesprzeć parafię w renowacji kamiennej ozdoby, która ma około metra średnicy i około 1,50 wysokości mogą wpłacać pieniądze na konto Bank Milenium 25 1160 2202 0000 0001 5785 1655

wazony pojawiły się później. Sam jestem ciekawy co jest w butelce. Gdy się ją weźmie pod światło, mimo że jest z ciemnego szkła widać, że coś w niej jest. Jakiś podłużny kształt, jak rulon papieru. Może więcej dowiemy się po otwarciu. I wyjaśni się kto schował butelkę, muraże czy ówczesny proboszcz – mówi ks. Grzegorz Brudny, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie.

Oprócz informacji o butelce konserwatorzy mieli dla proboszcza drugą wiadomość, że wazonu z tajemniczą przesyłką z przeszłości nie da się uratować.

– Na podstawie drugiego, kamiennego trzeba odtworzyć ten zniszczony. To co najmniej kolejne 20 tysięcy złotych, które pochłonie remont – szacuje proboszcz, który prowadzi bardzo potrzebną renowację zabytkowej świątyni.

Kościół zyskuje nowe pokrycie dachowe, będzie miał naprawione mury, zostanie nowe tynki, stolarkę. Wewnątrz dekoracje ścienne będą poddane konserwacji, zaplanowano odnowienie podłogi. Zmieni się też otoczenie. Wszystko ma być gotowe do końca października.

Możliwe, że butelka trafiła do wazonu w 1892 roku, gdy remontowano kościół. Informowała o tym inskrypcja na jednej z belek. Podpisali się wówczas rzemieślnicy, ówczesny proboszcz i członkowie rady parafialnej.

Napis na szkłe „ALE London” sugeruje, że jest po piwie angielskim. Trunku popularnym w 2 połowie XIX i na przełomie XIX i XX wieku. Wówczas butelki tego rodzaju były dość liczne.

Ksiądz proboszcz Grzegorz Brudny planuje, że do zrekonstruowanego wazonu trafi list do przyszłych pokoleń. Przesyłka będzie zawierała kopię znaleziska i informacje o naszej teraźniejszości i życiu współczesnych parafian.

(AGDY)

Przychodzi kaczka do lekarza...

PRZYRODA Niecodziennej interwencji podjęli się lubelscy strażnicy miejscy. Tym razem zaalarmował ich jeden z mieszkańców, który obawiał się o los kaczki spacerującej z piskletami wśród samochodów przy ul. Gębali.

– Strażnicy z naszego ekopatrulu zlokalizowali ptaki w gęstych krzakach – relacjonuje Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. – Z uwagi na duży ruch i obawy o bezpieczeństwo piskląt zwabiliśmy ptaki na trawnik koło szpitala. Kaczki przewieźliśmy



w pobliżu mostu na Bystrzycy, tam ptaki zostały wypuszczone do wody. Cała rodzinna odplynęła. (DRS)

Józefów, dnia 30.05.2022 roku

OBWIESZCZENIE

I. Burmistrz Józefowa ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki położonej w obrębie ewidencyjnym Józefów oznaczonej w ewidencji gruntów **nr 30** arkusz mapy ewidencyjnej nr 18 o powierzchni 0,0951 ha, stan prawny działki uregulowany jest w księdze wieczystej nr ZA1B/00075434. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego gminy i miasta Józefów działka położona jest w terenach przeznaczonych pod usługi turystyki. Działka o kształcie zbliżonym do prostokąta posiada dostęp do drogi publicznej, położona jest w zasięgu uzbrojenia w podstawową infrastrukturę techniczną tj. sieć wodociągową i elektryczną, nad działką przebiega linia energetyczna napowietrzna. Działka nr 30 jest ogrodzona od strony wschodniej i północnej, ogrodzenie nie stanowi własności Gminy Józefów. Działka nr 30 została przygródzona do działki nr 29, ogrodzenie stanowi własność właściciela działki nr 29.

II. Burmistrz Józefowa ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działki położonej w obrębie ewidencyjnym Józefów oznaczonej w ewidencji gruntów **nr 91/6** arkusz mapy ewidencyjnej nr 7 o powierzchni 89 m², stan prawny działki uregulowany jest w księdze wieczystej nr ZA1B/00063471/6. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka położona jest w terenach zabudowy mieszkaniowej. Przez środek działki przebiega sieć wodociągowa, gazowa oraz sieć kanalizacji sanitarnej. Działka jest w użytkowaniu właściciela działki, który z nią sąsiaduje i jest przygródzona do jego działki trwałym ogrodzeniem wzniesionym przez niego.

III. Burmistrz Józefowa ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego nr 13 (tj. pomieszczenie po byłej kotłowni) o powierzchni użytkowej 17,76 m² położony jest na parterze budynku mieszkalno-usługowego w Józefowie przy ul. Pl. Wyzwolenia 2 na działce oznaczonej nr 88, arkusz mapy ewidencyjnej nr 7 o powierzchni 0,0927 ha. Lokal posiada udział w gruncie w części 1776/7125, oraz posiada udział w części 1776/71250 wspólnej budynku. Częściami wspólnymi budynku są klatki schodowe, mury konstrukcyjne, dach, kominy, sieć wodociągowa, kanalizacyjna, gazowa, energetyczna, telefoniczna. Lokal ujawniony jest w księdze wieczystej ZA1B/00079265/4. Wykaz w/w nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży podany był do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie informacji w gazecie „Dziennik Wschodni”, na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Józefowie, na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Józefowie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty.

I. Cena wywoławcza działki nr 30 wynosi: 68.880,00 złotych brutto w tym 23% podatku VAT (słownie: sześćdziesiąt osiem tysięcy, osiemset osiemdziesiąt złotych) w tym 23% podatku VAT. **Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej stanowi kwota: 6.888,00 złotych** (słownie: sześć tysięcy osiemset osiemdziesiąt osiem złotych).

II. Cena wywoławcza działki nr 91/6 wynosi: 8.979,00 złotych brutto w tym 23% podatku VAT (słownie: osiem tysięcy, dziewięćset siedemdziesiąt dziewięć złotych). **Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej stanowi kwota: 897,90 złotych** (słownie: osiemset dziewięćdziesiąt siedem złotych, dziewięćdziesiąt groszy).

III. Cena wywoławcza lokalu nr 13 (pomieszczenie po byłej kotłowni) wynosi: 4.500,00 złotych netto (cztery tysiące pięćset złotych) sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy o podatku VAT. **Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej stanowi kwota: 450,00 złotych** (słownie: czterysta pięćdziesiąt złotych).

Przetarg odbędzie się w dniu 05 lipca 2022 roku o godzinie 9.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Józefowie ul. Kościuszki 37 pokój nr 12. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w pieniądzu w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto Urzędu Miejskiego w Józefowie Nr 49 9644 1033 2007 3300 1401 0032 w Powiatowym Banku Spółdzielczym w Zamościu Oddział w Józefowie do dnia 29 czerwca 2022 roku, w przypadku wpłaty wadium przelewem, decyduje data wpływu na podany rachunek bankowy.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

W/w działki nie są obciążone żadnymi ograniczonymi prawami rzeczowymi i nie istnieją ograniczenia w rozporządzaniu nimi oraz wolne są od zobowiązań. Zgodnie z § 14.pkt.5 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2014 r. poz. 1490 ze zm.), przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zgłosił co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Dodatkowe informacje można uzyskać telefonicznie pod numerem /84/ 6878133 wew.42 lub w pokoju nr 2 Urzędu Miejskiego w Józefowie przy ul. Kościuszki 37.

Sypnęli mandatami za sypanie śmieciami

PORZĄDEK Sześć osób dostało po 500-złotowym mandacie od Straży Miejskiej. Tak zakończyło się wyjaśnianie sprawy dzikiego wysypiska śmieci przy ul. Orzechowej (dzielnica Ponikwoda). Informację o dzikim składowisku strażnicy dostali w drugiej połowie kwietnia.

– Wśród śmieci znajdowały się odpady bytowe, folie, plastiki, pudełka oraz odpady bytowe

– relacjonuje straż. Funkcjonariusze jak zwykle zabrali się za przetrząsanie odpadów w poszukiwaniu czegoś, co pozwoliłoby im ustalić osoby, które w ten sposób pozbywają się śmieci. – W wyniku przeprowadzonych czynności funkcjonariusze ukarali sześć osób mandatami po 500 zł – informuje komenda. – Odpady zostały usunięte. (DRS)



FOT. SM MIASTA LUBLIN

Zyga Maciejewski powraca

KULTURA Anna-Maria Sieklucka, Przemysław Sadowski, Mirosław Zbrojewicz w najnowszym spektaklu na podstawie prozy Marcina Wrońskiego. Zyga Maciejewski tym razem pełni rolę dozorcę na budowie kamienic przy placu Zebrań Ludowych w Lublinie. „Ryngraf”, najnowsza część teatralnego serialu kryminalnego przenosi widzów do Lublina lat 50. ubiegłego wieku. Premiera za tydzień

Bilety są wyprzedane do 30 lutego – żartowali twórcy „Ryngrafu”, którzy przygotowują w Wirydarzu Centrum Kultury kolejny odcinek teatralnego serialu kryminalnego „Gliny z innej gliny. Ryngraf”. Chodziło im o duże zainteresowanie widzów premierą i planowanymi spektaklami oraz użyciu cytatu z kwestii jednego z murarzy. Robotnicy budujący kamienice okalające plac Zebrań Ludowych (dziś plac Zamkowy) są jednymi z bohaterów wydarzenia. Akcja umiejscowiona jest w latach 50. ubiegłego wieku, w czasie wielkiej powojennej od-



budowy naszego miasta, które czekało na przyjazd Bolesława Bieruta. Spektakl powstaje na podstawie opowiadania Marcina Wrońskiego „Trzej przy-

jaciele z budowy” według pomysłu i w reżyserii Łukasza Witt-Michałowskiego.

Zyga Maciejewski (Przemysław Sadowski) nie jest komisarzem policji ale do-



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zorcą, minęło dziesięć lat od czasu gdy wyszedł z więzienia na zamek. Ubek Grabarz (Mirosław Zbrojewicz) przez ten czas awansował na pułkownika i będzie szantażo-

wał Maciejewskiego. Główną rolę kobiecą dziennikarki ze „Sztandaru Ludu” i przodowniczką pracy gra **ANNA-MARIA SIEKLUCKA**, która będzie towarzyszyła Macie-

jewskiemu, który znów jest zmuszony prowadzić prywatne śledztwo.

Twórcy „Ryngrafu” zapewniają, że każda z części serialu teatralnego jest integralna. Można oglądać je osobno, w dowolnej kolejności, gdyż nie stanowią ciągłej fabuły. Chodzi o poprzednie adaptacje opowiadań z tomu „Gliny z innej gliny” – czyli, „Ten cholerny wrzesień” i „Złota robota”. Ich reżyserem także był Witt-Michałowski.

Terminy najbliższych pokazów. O godz. 21: 9 czerwca (premiera), 10 czerwca (pokaz popremierowy), 8 i 9 lipca; 5 i 6 sierpnia. O godz. 20: 24 i 25 września.

(OPRAC. AGDY)

Biurowca nie będzie

ROZWÓD Rozwiązana została umowa na budowę nowego biurowca dla Urzędu Miasta. Wykonawca uznał, że nie może wywiązać się z umowy za obiecaną cenę, bo koszty wzrosły o 25 proc. Z kolei miasto nie miało podstawy prawnej do zwiększenia mu zapłaty

Dominik Smaga

8 2,6 mln zł miało wystarczyć, by firma Budimex rozebrała **STARY BIUROWIEC** przy Leszczyńskiego 20 oraz zaprojektowała i zbudowała w tym miejscu nowy, większy. Umowa między miastem a firmą została podpisana w lipcu zeszłego roku i wtedy wydawało się, że to całkiem realny plan. Nikt jednak nie przewidział tego, że inflacja tak gwałtownie przyspieszy i że ceny materiałów oraz usług budowlanych będą rosły niemalże z dnia na dzień.

Dziś już wiadomo, że za 82,6 mln zł nie da się wykonać kontraktu. Już na początku roku Budimex wyliczył, że koszty byłyby o jedną czwartą większe od zakładanych. – A sytuacja na rynku materiałów budowlanych jest tak niestabilna, że można się spodziewać dalszych podwyżek – przyznaje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

W środę Ratusz poinformował o rozwiązaniu kontraktu na nowy biurowiec, właśnie ze względu na drożyznę i problemy z dostępnością niektórych materiałów budowlanych. – Umowa nie mogła zostać zrealizowana – twierdzi Duma. Prezydent nie miał też prawnych możliwości zwiększenia wynagrodzenia dla wykonawcy, bo kontrakt był zawarty jeszcze zanim weszły w życie zmiany w przepisach, które pozwa-

łyby na zapłacenie więcej za biurowiec.

Rozwiązanie kontraktu będzie rozwiódem bez orzekania o winie.

Nikt nie będzie płacił kary: ani miasto Budimexowi, ani Budimex miastu. Firma dostanie pieniądze (105 tys. zł z VAT) wyłącznie za to, co faktycznie zrobiła.

– Dotychczas wykonała dokumentację geotechniczną, dokumentację środowiskową oraz projekt rozbiórki istniejącego bu-

dynku, przygotowała także teren pod inwestycję – wylicza Duma. Miasto nie ma zatem projektu, z którym mogłoby zlecać samą budowę. Jeśli w przyszłości będzie ogłoszenie przetargu na dokumentację projektową, ale z wyłączeniem badań geotechnicznych, ponieważ już je posiadamy.

Nowy biurowiec, jak wynika z rozwiązywanej już umowy, powinien być gotowy we wrześniu 2023 roku. Budynek miał się stać siedzibą większości wydziałów Urzędu Miasta rozrzuconego dziś po wielu adresach.

– Koszty związane z wynajmowaniem pomieszczeń w wielu lokalizacjach, a przede wszystkim ułatwienie dostępu do usług świadczonych na rzecz mieszkańców, od wielu lat determinują nasze działania dla umieszczenia jednostek urzędu w jednej lokalizacji, stąd decyzja o budowie biu-

rowca przy ul. Leszczyńskiego – twierdzi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

Ratusz twierdzi, że nie rezygnuje z budowy biurowca. – Nadal uważamy, że jest to inwestycja niezwykle potrzebna ze względu na sprawność funkcjonowania urzędu i obsługi mieszkańców, stąd mamy nadzieję, że w przyszłości będzie mogła być ona zrealizowana – stwierdza Szymczyk.

O jakiej przyszłości mowa? Czy Ratusz zamierza już wkrótce ogłosić nowy przetarg? Na to raczej się nie zanoszą, a wiele wskazuje na to, że miasto zamierza odłożyć budowę biurowca na lepsze czasy.

– Powrót do inwestycji w przyszłości będzie uzależniony od rozwoju sytuacji gospodarczej i politycznej, która nie pozostaje bez wpływu na oferty składane w przetargach i na realizację już trwających inwestycji – odpowiada rzeczniczka prezydenta. – Realizacja tej inwestycji miała być

finansowana z obligacji przychodowych. Obecnie trwają analizy możliwości wykorzystania tego instrumentu finansowania na inne cele.

Co może się kryć pod hasłem „inne cele”? Miasto już niebawem będzie musiało dołożyć sporo pieniędzy do budowy przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca '80 od Cukrowniczej do Krochmalnej. Samorząd dostał na ten cel 65 mln zł rządowej dotacji.

Teoretycznie dotacja powinna pokryć zdecydowaną większość kosztów budowy drogi, które oszacowano na 68 mln zł. Problem w tym, że ten szacunek dotyczący kosztów są na tyle stare, że już kompletnie oderwane od rzeczywistości, w której ceny rosną z dnia na dzień. Miasto wprost przyznaje, że liczy się z koniecznością dorzucenia sporej kwoty do ul. Lubelskiego Lipca '80. Rezygnacja z biurowca dla urzędników może ułatwić skompletowanie pieniędzy na budowę drogi.

4 kategorie, 12 nominacji

KULTURA Znamy już nominowanych do tegorocznych nagród kulturalnych miasta. Z tego grona wyłonieni zostaną laureaci, którzy odbiorą nagrody podczas gali 20 czerwca

Kategorie są, jak zwykle, cztery. W każdej z nich jest trójka nominowanych. – Wśród wskazanych kandydatów są osoby i instytucje wyróżniające się niepowtarzalną i ambitną działalnością kulturalną oraz dokładającą starania, by Lublin i jego mieszkańcy uczestniczyli w kulturze ciekawej, nie-szablonowej i pełnej emocji – zachwala prezydent Krzysztof Żuk.

Oto nominowani do Nagrody Artystycznej Miasta Lublin za 2021 rok:

* Mateusz Nowak (za liczne nagrody i wyróżnienia w międzynarodowych konkursach, udział w wydarzeniach oraz reżyserię i scenariusz słuchowiska „Pościk albo dyjetka” * Monika Śliwińska za dokonania literackie, w tym nominację do NIKE * Waldemar Tatarczuk, który do niedawna kierował Galerią Labirynt, został doceniony za „stworzenie

nowego modelu instytucji artystycznej” oraz stworzenie „nowej koncepcji dialogu o sztuce w przestrzeni publicznej”.

Do Nagrody Miasta Lublin za Całokształt Działalności nominowani zostali:

* Grzegorz Linkowski za dokonania w produkcji filmów związanych z Lublinem (naliczono się ich 37) * Monika Śliwińska za napisanie cenionych książek biograficznych * Waldemar Tatarczuk za dokonania

w upowszechnianiu kultury, popularyzacji sztuki performance i organizację uznanych wydarzeń.

Do Nagrody Miasta Lublin za Upowszechnianie Kultury w 2021 r. nominowani są:

* Zbigniew Włodzimierz Fronczek za wydanie II serii „Książki Duma Lublina” i prezentację książki „Trzydzieści trzy po trzy” na antenie Radia Lublin * Agata Sztorc-Gromaszek za projekt „Galeria Dostępna”, cykle warsztatów rodzin-

nych i uczynienie Galerii Labirynt prekursorem dostępności * Izabela Śliwa, Rafał Sadownik i Dominika Krzyżanowska, czyli twórcy Rezerwatu Dzikich Dzieci, za fakt dostrzeżenia ich działalności przez zagranicznych fachowców.

Oto nominowani do Nagrody Miasta Lublin dla Mecenasa Kultury za rok 2021:

* Intrograf Lublin za wspieranie Teatru Starego * Lubelski Węgiel Bogdanka za sfinansowanie stypendiów

dla 15 młodych artystów i animatorów w ramach projektu „Stypendia Kulturalne Bogdanki w Chatce Żaka” * Perla Browary Lubelskie za finansowe wsparcie blisko 150 wydarzeń w muszli koncertowej Ogrodu Saskiego i wirydarzu Centrum Kultury.

Laureatów poznamy podczas gali zaplanowanej na 20 czerwca. Gala odbędzie się po raz pierwszy od czasu ogłoszenia epidemii. (OPRAC. DRS)



Obecny stan prac na bialskiej stacji

FOT. EB



Na peron wciąż „labiryntem”

BIAŁA PODLASKA Na drugą połowę tego roku kolej zapowiada finał kilkuletniego remontu stacji PKP. Jednak pasażerowie dalej muszą pokonywać „labirynt”, by dostać się na peron

Rozpoczęta w 2018 roku modernizacja, pierwotnie miała zakończyć się w 2020 roku, ale na poślizg wpłynęły m.in. „trudne warunki gruntowe przy przejściu podziemnym na stacji oraz kolizje z infrastrukturą”. Teraz PKP Polskie Linie Kolejowe zapewniają, że pasażerowie skorzystają z pełni zmodernizowanej stacji

w drugiej połowie roku. Zmiany częściowo już widać, ale ciężki sprzęt ma jeszcze sporo do zrobienia.

– Budowany jest drugi peron, przyległy do budynku dworca – wyjaśnia Karol Jakubowski z zespołu prasowego kolejowej spółki. Na peronie znajdzie się wszystko, co potrzebne podróżnym, czyli wiaty, ławki, gabloty oraz nagłośnienie. A anty-

poślizgowa nawierzchnia z liniami ułatwi też poruszanie osobom niepełnosprawnym. – Teraz widać już zamontowane ścianki peronowe. Wykonawca układa też nawierzchnię – dodaje Jakubowski. Docelowo, na perony prowadzić będzie nowe, podziemne przejście z windami i pochylniami. Obecnie jest ono uzbrajane. – Kolejnym krokiem będzie

betonowanie stropów tunelu. Na stacji układane są nowe podkłady i szyny. Montowane są również urządzenia sterowania ruchem.

Od grudnia ubiegłego roku pasażerowie mogą już wchodzić na jeden zmodernizowany peron. Ale dojście do niego nie należy do przyjemnych, o czym pisaliśmy już w grudniu. – Trzeba iść w stronę końca peronu,

o czym świadczą niewielkie naklejki na słupkach. Po drodze jest wysokie ogrodzenie z siatką i przypomina to zasieki, jak w jakimś obozie – nie krył wówczas oburzenia nasz Czytelnik. Taki „labirynt” biegnie od budynku dworca, przy torach, w kierunku ulicy Łomaskiej, skręca następnie przez tory w kierunku peronu. Dojście zajmuje nawet kilka minut.

Kolejowa spółka zapowiada, że w drugiej połowie tego roku, będzie już można korzystać ze zmodernizowanej stacji i podziemnego przejścia.

Remont wpisuje się w przebudowę linii kolejowej E-20 przez Białą Podlaską i Terespol. To inwestycja PKP PLK za 736,7 mln zł, z czego ponad 80 proc. to pieniądze unijne. **(EB)**

Nowe pary w zamojskim ZOO

PRZYRODA Junto nie jest już samotny. Ma partnerkę. To Terike. Jest młodsza od niego o 3 lata. Mogą zakładać rodzinę i w ten sposób powiększyć stado tapirów anta w zamojskim ogrodzie zoologicznym. Jest nadzieja na potomstwo także wśród żyraf, bo za jakiś czas do 10-letniego samca ma dołączyć młoda samica

Dwuletnia Terike przed kilkoma dniami przyjechała do Zamościa z Budapesztu. Tamtejsze ZOO podarowało ją zamojskiemu, a w zamian przyjęło samca gazi mhor imieniem Taro.

– Nowy nabytek nas cieszy, bo daje szansę na rozwój tego gatunku u nas – mówi Grzegorz Garbuz, dyrektor Ogrodu Zoologicznego im. Stefana Milera w Zamościu. Podkreśla też, że ma ogromną satysfakcję z tego, że zamojskie ZOO coraz częściej nie tylko otrzymuje zwierzęta z innych ośrodków, ale też przekazuje swoje okazy w świat. – W ten sposób rośnie nasz prestiż, zaczynamy się coraz bardziej liczyć na arenie międzynarodowej, a przez to także zwiększamy swoje szanse na pozyskanie nowych zwierząt.

Dzięki temu właśnie, najpewniej jeszcze w tym mie-



sią do Zamościa przyjedzie z Danii 2-letnia samica żyrafy. Zamieszka z 10-letnim samcem, obecnie samotnym po tym, jak w ostatnich latach dwa inne padły. Dyrektor Garbuz zapewnia, że mimo różnicy wieku, z tego związku również jest szansa doczekać się potomstwa.

Co ważne, za te i inne nowe nabytki zamojskie ZOO płacić nie musiało.

Junto i Terike pierwsze spotkanie oko w oko mają już za sobą. Jeśli między nimi „zaiskrzy”, być może stado się powiększy

FOT. JADWIGA KNIAŻ-RYCJA / ZOO ZAMOŚĆ

Pokrywało jedynie koszty transportu zwierząt, a ich podróże między ogrodami były efektem decyzji koordy-

natora EEP (europejskiego programu ochrony) dla konkretnych gatunków.

Na tej zasadzie jeszcze pod koniec zeszłego roku do Zamościa trafił 13-letni samiec pantery cejlońskiej, na którego miejsce do Barcelony pojechał 10-letni przedstawiciel tego gatunku. Z tego samego hiszpańskiego ogrodu przyjechał też samiec

gazeli dorcas neglecta, a także grupa hodowlana mangusty pręgowanej: 2 samce i 4 samice.

Nowych zwierząt w Zamościu jest dużo więcej.

– Od lutego mamy nareszcie zapowiadane już dużo wcześniej stado flamingów z Lipska, a po ostatnich podróżach m.in. do ogrodów w Niemczech, Holandii i Danii sprowadziliśmy też

sporo ptaków – podkreśla dyr. Garbuz.

– To m.in. podgorzałka zielonogłowa, pelikan mały, amazonka pąsowa, rybitwa wąsata, kiściec annamski

– wylicza Anna Sidor z działu hodowlanego ZOO. Dodaje, że z Wrocławia przyjechał żuraw rajski, z Krakowa mandżurski, z Warszawy bezszpon, a z czeskiego Pilzna turkawka. Z kolei zamojski ogród z innymi w tym roku podzielił się już olśnieniem himalajskim i gazelą mhor.

– Ale nie jest tak, że przyjmując jakieś zwierzę mamy obowiązek w jego miejsce koniecznie przekazać jakieś inne. Po prostu jedne ogrody mają niedobory, a inne nadwyżki i decyzje o wymianie są podejmowane dla dobra konkretnych gatunków – wyjaśnia Anna Sidor. **AK**

Powiat dostaje wsparcie, ale unieważnia przetargi

PIENIĄDZE Inwestycje drogowe w powiecie radzyńskim muszą poczekać. Samorząd unieważnił dwa przetargi, bo nie ma pieniędzy by dołożyć do wkładu własnego

W lutym powiat mógł się cieszyć z ponad 17 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. 11,7 mln zł miało zasilić przebudowę 8-kilometrowej trasy z miejscowości Borki do Belcząca. A 5,6 mln zł zarezerwowano na remont 4 kilometrów drogi z Wohynia do powiatu parczewskiego. Przetargi już rozpisano.

– Musieliśmy je unieważnić, bo zaproponowane kwoty przewyższały nasze kosztorysy – nie ukrywa starosta Szczepan Niebrzegowski (PiS). W przypadku drogi z miejscowości Borki chodziło o ponad 2 mln zł więcej, a tej z Wohynia: o ponad 1,5 mln zł. W obu przetargach wpłynęły po 3 oferty. – Wójtowie gmin, przez które przebiegają trasy odpowiedzieli, że nie

będą w stanie dołożyć tak dużych kwot – zaznacza starosta. Samorząd poszuka wykonawców jeszcze raz. – Wierzymy, że sytuacja zewnętrzna ulegnie zmianie. To wszystko zależy od cen ropy.

Radny Tadeusz Sławewski (PSL) zastanawia się, czy inwestycje w ogóle będą zrealizowane: – Jaką mamy szansę na przebudowę? Niektóre odcinki na trasie do Belcząca

są praktycznie nieprzejezdne – przypomina.

Jednak starosta przekonuje, że nie należy dodatkowo zadłużać samorządu kredytem. – Uznaliśmy, że czas może coś tu zdziałać. A mamy jeszcze kilka miesięcy w rezerwie. Nie siedzimy jednak bezczynnie – zapewnia Niebrzegowski.

Powiat wystąpił m.in. do Ministerstwa Cyfryzacji o możliwość rezygnacji

z kanału technologicznego w pasie drogowym. To stanowiłoby oszczędność ok. 3 mln zł. – Wiem, że inne samorządy mają podobne problemy. Na ostatnim konwencie powiatów pytałem o to wojewodę. Rząd pracuje nad tym, by jakoś nam pomóc w związku z radykalnym wzrostem cen w porównywaniu do kosztorysów „przedwojennych” – tłumaczy starosta

i przyznaje, że to dla niego jedno z „najtrudniejszych” czasów od 32 lat. – Odkąd jestem w samorządzie – dodaje.

Na razie jeszcze nie wiadomo, kiedy przetarg będzie powtórzony. Tymczasem powiat otrzymał kolejne dofinansowanie, tym razem 14,1 mln zł z programu Polski Ład na remont drogi z miejscowości Sobole.

(EB)

Droga do Janowca: wkrótce ruszą prace

INWESTYCJA Znajdująca w tragicznym stanie droga powiatowa Kol. Góra Puławska-Janowiec-Janowice, doczeka się przebudowy. Roboty ruszą w czerwcu, a zakończą się w połowie przyszłego roku. Wykonawcą została spółka PBI, która zarobi prawie 20 mln zł

Na ten dzień kierowcy z powiatu puławskiego oraz turyści odwiedzający Janowiec, zalew w Janowicach, czy park rozrywki w Trzciankach, czekali latami. Jedną z najbardziej **ZANIEDBANYM** i dziurawych dróg w regionie zostanie przebudowana. Ponad 12 kilometrowy odcinek z Kol. Góra Puławska do Janowic, doczeka się nowej, asfaltowej nawierzchni oraz ponad 5 kilometrów chodników. Jezdnia zostanie poszerzona w obydwu kierunkach do szerokości 6 metrów. Powstaną również utwardzone tłucznem pobocza, nowe zatoki przystankowe, przejścia dla pieszych, zjazdy, przepusty oraz oznakowanie.

Dodatkowym zadaniem w ramach tego samego przetargu będzie utwardze-



nie 700-metrowej drogi łączącej Kochanów I z Kochanowem II. Całość pochłonie ponad 19,6 mln zł, z czego 15 mln zł sfinansuje rządowa dotacja z pierwszej edycji „Polskiego Ładu”. Na pozostałą kwotę proporcjonalnie złożą się lokalne samorządy: powiat puławski, gmina Janowiec oraz gmina Puławy.

– To jest inwestycja, na którą pracowaliśmy od trzech lat. Za nami długi proces, w trakcie którego udało nam się odstąpić od konieczności budowy kanałów technologicznych, zdobyć dotację oraz wsparcie finansowe ze strony gmin. Jestem za to bardzo wdzięczna samorządom – mówi Danuta Smaga, sta-



rosta puławska. – Cieszę się, że ta ruchliwa droga prowadząca do atrakcyjnych turystycznie miejsc w naszym powiecie zostanie wyremontowana. Poprawi się nie tylko komfort jazdy, ale także bezpieczeństwo wszystkich użytkowników.

– Prosimy o tę drogę, chodziliśmy za nią i wspólnymi siłami udało nam się

doprowadzić do rozpoczęcia jej przebudowy.

Z punktu widzenia naszej gminy jest to najważniejsza inwestycja od co najmniej kilku lat

– ocenia Jan Gędek, wójt gminy Janowiec.

We wtorek władze spółki PBI w obecności samorządowców z lokalnych gmin i powiatu puławskiego, odebrały plac budowy. Prace ruszą w czerwcu. Kierowcy mogą spodziewać się utrudnień w ruchu **FOT. RS**

Zadowolony jest także wójt gminy Puławy: – Nasi mieszkańcy dojeżdżają tędy do miejsc pracy i nauki. Ta inwestycja oczekiwana była od wielu lat, więc czujemy ogromną radość, że zostanie ona zrealizowana – przyznaje Kamil Lewandowski.

– W połowie przyszłego roku spotkamy się na otwarciu – zapewnia Mieczysław Wilk, wiceprezes PBI Infrastruktura. Kraśnickie przedsiębiorstwo na zakończenie robót ma 16 miesięcy.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Minister stanął po stronie uczniów

EDUKACJA Liceum mundurowe w Dubience zostaje – minister edukacji i nauki opowiedział się po stronie uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli i nie zgodził się na likwidację placówki. – Przegrają wszyscy mieszkańcy powiatu chełmskiego – mówi starosta chełmski. A dyrektor szkoły odpowiada: – Walczyliśmy o to przez tyle czasu

Krzysztof Kurasiewicz

Można powiedzieć, że Liceum Ogólnokształcące im. 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Dubience przeszło drogę z piekła do nieba. Jeszcze w grudniu ubiegłego roku radni powiatu chełmskiego przyjęli uchwałę intencyjną, dotyczącą „zamiaru likwidacji” szkoły. Argumentowali, że zainteresowanie nią było zbyt małe, poziom nauczania za niski, a koszty prowadzenia coraz wyższe. Plan zakładał stopniową likwidację do 2025 roku.

Taka decyzja spotkała się z ogromnym sprzeciwem, przede wszystkim, społeczności szkolnej. Aby ta niszczycielska machina urzędnicza ruszyła, potrzebna była pozytywna opinia lubelskiego kuratora oświaty. Teresa Misiuk powiedziała

się jednak przeciw likwidacji „mundurówki”. Jak uzasadniała, placówka dysponuje dobrą bazą lokalową i dydaktyczną, jest jedną z najstarszych szkół mundurowych na Lubelszczyźnie, prowadzi „innowacje pedagogiczne”, współpracuje ze Strażą Graniczną i wojskiem, a ostatnia rekrutacja do klas pierwszych była prowadzona w „atmosferze konfliktu”.

W rozmowie z Dziennikiem starosta chełmski, Piotr Deniszczuk, zapowiadał, że będzie chciał dopiąć swego, czyli doprowadzić do likwidacji placówki, dlatego jeszcze w marcu złożył do Ministerstwa Edukacji i Nauki zażalenie na opinię kuratora. Przemysław Czarnek, szef tego resortu, również nie był zwolennikiem takiego rozwiązania – stanął po stronie uczniów, ich rodziców oraz nauczycieli i podtrzymał stanowisko Teresy Misiuk.

– W opinii Ministra, liceum w Dubience posiada dobrą bazę lokalową i dydaktyczną, od lat cieszy się podobnym zainteresowaniem wśród mieszkańców nie tylko powiatu chełmskiego, ale również hrubieszowskiego, włodawskiego, łęczyńskiego, lubelskiego, krasnostawskiego, parczewskiego, tomaszowskiego i zamojskiego, co wskazuje na potrzebę jego dalszego istnienia. Minister stwierdza też, że przeprowadzone postępowanie wykazało, iż nie jest zasadne stanowisko wnoszącego zażalenie, że likwidacja liceum w Dubience wynika wyłącznie z małej liczebności uczniów w klasach, braku zadawalających wyników kształcenia oraz wysokich kosztów jej utrzymania. W jego ocenie, korzyści ekonomiczne dla powiatu, zwłaszcza w sytuacji dalszego utrzymywania

budynku, będącego w zarządzie powiatu chełmskiego, gdzie nadal funkcjonować będzie Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Artylerii I Armii Wojska Polskiego w Dubience, mogą okazać się niewspółmiernie małe – takie uzasadnienie tej decyzji przekazało nam biuro prasowe MEiN.

Na to postanowienie można złożyć skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie w terminie do 30 dni od dnia jego doręczenia. Starosta chełmski zapowiada, że nie skieruje sprawy na drogę sądową, bo „ceni sobie zdanie ministra”.

– Przegrają wszyscy mieszkańcy powiatu chełmskiego, w tym ja, bo też tutaj mieszkam. Mogę zbudować szkołę w każdej gminie, tylko niech ktoś pokryje koszty ich prowadzenia – mówi nam Piotr Deniszczuk. – Taka decyzja

oznacza ogromne koszty dla powiatu. Zmieniły się okoliczności, bo kiedy rozmawialiśmy o likwidacji szkoły, to nie było jeszcze wojny. Szacowaliśmy, że będziemy musieli co roku dokładać do jej funkcjonowania około 2 mln zł. Kiedy będzie nowy nabór, to zrobimy taką analizę i zobaczymy, jakie teraz będą koszty.

Jak jednak dodaje, liczy na to, że od nowego roku w szkole będą uczyć się także dzieci uchodźców z Ukrainy. – To będzie oznaczało dużo nowych godzin, bo trzeba będzie prowadzić dla nich lekcje języka polskiego – wyjaśnia starosta chełmski. Na pytanie, czy włączy się w przyszłą promocję „mundurówki”, żeby zachęcić młodzież do nauki w tej placówce, odpowiada, że w Starostwie Powiatowym w Chełmie, „jest wydział, który się tym zajmuje”.

– Nie liczyliśmy na nic innego, jak tylko na taką decyzję – zaznacza z kolei Kazimiera Ciupa, p.o. dyrektora w Liceum Ogólnokształcącym im. 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Dubience. – Walczyliśmy o to przez tyle czasu, ważne, że ktoś to zauważył. Zdobyliśmy zaufanie i pozostaje nam się tylko cieszyć.

Jak dodaje, szkoła dalej będzie kontynuować swoją współpracę z wojskiem (ponownie otrzymała od Ministerstwa Obrony Narodowej zezwolenie na utworzenie oddziałów przygotowania wojskowego) oraz strażą graniczną. Co więcej, już teraz 20 uczniów zgłosiło chęć nauki w „mundurówce”. Kazimiera Ciupa zostanie na stanowisku dyrektora do 31 sierpnia, czyli będzie odpowiadać za przygotowanie zbliżającej się rekrutacji do szkoły.

Nowy parking, zieleń i boisko

PULAWY Spore zmiany czekają teren wokół Zespołu Szkół nr 1 im. S. Sempołowskiej przy ul. Polnej. Powiat puławski na przyszłokolejną inwestycję otrzymał 4,5 mln dotacji z „Polskiego Ładu”. Całość ma być gotowa na koniec przyszłego roku. – Chcemy to miejsce ucywilizować, zwłaszcza, że chodzi o teren niemal w centrum miasta – tłumaczy Jan Ziomka z zarządu powiatu puławskiego. – O tę inwestycję zabiegaliśmy kilkakrotnie. Cieszę się, że w końcu dostaliśmy na nią dofinansowanie, bo jest to już ostatnia szkoła prowadzona przez powiat, która wymaga tego

rodzaju rewitalizacji – dodaje Danuta Smaga, starosta puławski. Co dokładnie i kiedy zmieni się przy popularnych „Garach”? – Zmodernizujemy ogrodzenie szkoły, zapewnimy udogodnienia dla niepełnosprawnych, w tym pochylnię dla osób poruszających się na wózkach, by ułatwić im dostęp do budynku. Przy szkole pojawią się również nowe miejsce postojowe, zieleń, mała architektura, a także energooszczędne oświetlenie – wymienia Maciej Saran, rzecznik powiatu. – W ramach tego samego zadania powstanie także nowy kompleks sportowy z wielofunkcyjnym boiskiem do siatkówki i koszykówki.

Całe przedsięwzięcie, według założenia powiatowych urzędników, ma kosztować prawie 5 mln zł, z czego 4,5 mln zł to rządowe wsparcie w ramach Funduszu Inwestycji Strategicznych, czyli drugiej edycji „Polskiego Ładu”. Prace przy ul. Polnej w Puławach mają rozpocząć i zakończyć się w przyszłym roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

W przyszłym roku ZS nr 1 w Puławach otrzyma nowe, wielofunkcyjne boisko, oświetlenie LED, zieleń i miejsca parkingowe **FOT. RS/ARCHIWUM**



Świdnik dostał miliony na autobusy

TRANSPORT Miasto zdobyło pieniądze na zakup trzech autobusów wodorowych. Zamierza uruchomić własną komunikację. Czy to oznacza, że ZTM Lublin przestanie kursować do Świdnika?

To 6,5 mln złotych bezzwrotnej dotacji i 2,3 mln złotych pożyczki. Cały projekt będzie nas kosztował około 12 milionów złotych – wylicza zastępca burmistrza Świdnika, Marcin Dmowski.

Miasto, którym współzarządza, właśnie otrzymało informacje o przyznaniu środków przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To pieniądze, za które Świdnik kupi trzy nowe autobusy wodorowe.

Dziś Świdnik nie ma własnej komunikacji. Mieszkańcy korzystają z usług prywatnych przewoźników oraz

oferty Zarządu Transportu Miejskiego w Lublinie. Do Świdnika z Lublina docierają autobusy oznaczone numerami 5, 35 i 55. Do każdego takiego kursu Świdnik dopłaca.

O własnych autobusach w Świdniku myślano już od pewnego czasu. Poważniejszym impulsem do tego, żeby zacząć starać się o pieniądze była budowa dworca przesiadkowego przy ul. Kolejowej. Znajduje się on tuż przy przystanku kolejowym, jest tam parking, stanowiska dla autobusów.

– Czekamy teraz na podpisanie umowy z NFOSiGW w sprawie zakupu autobusów – dodaje Dmowski, a to

oznacza, że Świdnik własną komunikację będzie miał. – Na razie na taką, niewielką skalę, ale jednak. Miasto się rozrasta i mieszkańcy oczekują tego, aby dojechać z jednego punktu do drugiego na jego terenie – dodaje zastępca burmistrza.

Czy to oznacza, że własnymi autobusami Świdnik zastąpi ofertę ZTM Lublin? Na razie nie ma o tym mowy. Zgodnie z założeniami projektu nowe pojazdy mają kursować na terenie miasta.

– Ale nasze granice znajdują się miejscami tuż przy granicach Lublina i dlatego z dojechaniem, na niektóre pętle, z których korzysta ko-



FOT. CYFROWY POLSAT

munikacja miejska Lublina, nie powinno być problemu. Wykonaliśmy już wstępne analizy, ale będą one musiały być jeszcze raz prze-

studiowane. Na razie jest za wcześnie, aby mówić, jak dokładnie będzie wyglądała nasza komunikacja miejska – zastrzega Dmowski.

Autobus wodorowy w Polsce to nowość, a Świdnik ma z nim więcej wspólnego niż tylko ten jeden projekt. W poniedziałek w Warszawie został **ZAPREZENTOWANY** NesoBus. To polski pojazd jeżdżący na wodór, a za projektem stoi jeden z najbogatszych Polaków – właściciel grupy Cyfrowy Polsat, Zygmunt Solorz. NesoBusy zamierza produkować w Świdniku. Fabryka ma rozpocząć działalność już w przyszłym roku. Inwestor ocenia, że rocznie w świat będzie wyjeżdżało ponad 100 autobusów. Pracę w nowej fabryce może znaleźć od 300 do 500 osób.

SKO

Teatr, park i plaża

CHEŁM Są pieniądze na teatr w dawnym młynie, plażę na deptaku czy przebudowę jednego z parków. Miasto dostało 61 mln zł Programu Inwestycji Strategicznych w ramach Polskiego Ładu

Tomasz Maciuszczak

W pierwszej, rozstrzygniętej jesienią ubiegłego roku edycji programu, Chełm był jednym z trzech samorządów w naszym regionie, które nie dostały ani złotówki. Jak tłumaczył wówczas wojewoda lubelski, było to spowodowane m.in. zgłoszeniem projektów opiewających na zbyt duże kwoty.

W drugim rozdaniu, którego wyniki ogłoszono w poniedziałek, Chełm rozbił bank. Pozytywnie zaopiniowane zostały wszystkie z trzech złożonych wniosków. Do miasta trafi 61 mln zł.

– Otrzymaliśmy dofinansowanie na realizację pięciu inwestycji. To rewitalizacja starego Młyna Michalenki i adaptacja obiektu na teatr, rewitalizacja Parku Międzyosiedlowego, przebudowa deptaka przy ul. Lwowskiej, modernizacja miejskiego oświetlenia oraz termomodernizacja sześciu szkół – mówi prezydent Jakub Banaszek.

Teatr w młynie

Na **41,8** mln zł opiewa wniosek dotyczący rewitalizacji i termomodernizacji budynków kulturalnych



Pierwszy spektakl w dawnym Młynie Michalenki ma się odbyć w ciągu dwóch lat

FOT. UM CHEŁM

i oświatowych. Największą inwestycją będzie remont dawnego Młyna Michalenki, w którym powstanie nowoczesne centrum kultury, w którym swoją siedzibę znajdzie m.in. Teatr Ziemi Chełmskiej, obecnie działający w Chełmskim Domu Kultury. W obiekcie znajdzie się sala teatralno-koncer-

towo-kinowa na ponad 250 osób. Na wyższych kondygnacjach zaplanowano sale ekspozycyjne, pomieszczenie konferencyjne, biura oraz kawiarnię. Miasto posiada już dokumentację tego przedsięwzięcia i szykuje się do ogłoszenia przetargu. Według zapowiedzi prezydenta, otwarcia miejskiego

teatru można się spodziewać w ciągu dwóch lat.

Gotowy jest już także projekt dotyczący termomodernizacji sześciu prowadzonych przez miejski samorząd szkół. Chodzi o podstawówki numer: 4, 5, 7 i 8, IV Liceum Ogólnokształcące oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 3.

Plaża na deptaku

14,2 mln zł trafi na przebudowę Parku Międzyosiedlowego na osiedlu XXX-lecia oraz deptaka w ciągu ul. Lwowskiej.

W ramach pierwszej z tych inwestycji w parku pojawi się nowa roślinność, m.in. łąki kwietne. Powstanie też nowa fon-

tanna i zbiornik retencyjny, naturalny plac zabaw oraz tor rowerowy. Wymienione zostaną także nawierzchnie chodników. Wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na wykonawcę prac budowlanych.

Z kolei na deptaku nowością będzie sezonowa miejska plaża z leżakami i podwieszanymi parasolami oraz fontanna z dyszami zamontowanymi w nawierzchni. Przeprowadzone zostaną ponadto prace pielęgnacyjne przy rosnących tu drzewach, powstanie również strefa artystyczna i kreatywna. W tym przypadku nie ma jeszcze gotowej dokumentacji, miasto niebawem ogłosi postępowanie przetargowe na opracowanie projektu i wykonanie przebudowy.

Będzie jaśniej

Na najmniejszą kwotę opiewa projekt dotyczący modernizacji miejskiego oświetlenia. Na ten cel Chełm otrzymał **5** mln zł. W planie jest wymiana niemal trzech tysięcy LED-owych lamp na terenie chełmskich placów i ulic, w sumie w ok. 55 miejscach. Magistrat szykuje się do wyłonienia wykonawcy prac budowlanych.

420 000 do wydania

LUBARTÓW Rozpoczęło się przyjmowanie projektów, które mają szansę na realizację w ramach lubartowskiego budżetu obywatelskiego

W tegorocznej edycji do dyspozycji mieszkańców jest 420 tys. zł. Projekty do BO można zgłaszać do 24 czerwca. Potem nastąpi ich weryfikacja i opiniowanie. Następnie ogłoszona zostanie lista projektów wybranych do głosowania. To odbędzie się we wrześniu – tak krótko o rozpoczętym nabo-

rze pomysłów informuje urząd miasta.

Dodajmy, że projekty do zrealizowania mogą być zgłaszane przez mieszkańców mających miejsce zamieszkania na terenie miasta. Żeby to zrobić, należy wejść na specjalnie przygotowaną stronę zgłoszeniową. Znajduje się ona pod adresem

* lubartow.budzet-obywatelski.org

Dopuszczane jest wyłącznie zgłoszenie przy wykorzystaniu urzędowego formularza. Można go wypełnić w internecie lub w wersji papierowej. Ważny jest fakt, że każdy pomysł musi poprzeć co najmniej 20 mieszkańców. Wzór listy na zbieranie podpisów także znajduje się w internecie.

– W przypadku złożenia projektu za pośrednictwem

strony internetowej Urzędu Miasta Lubartów dopuszczalne jest dołączenie elektronicznego zobrazowania (skanu) listy podpisów – zaznaczają organizatorzy lubartowskiego BO.

Kiedy przygotowuje się projekt, trzeba oszacować koszty jego realizacji. Muszą to być kwoty brutto. Obowiązkowymi pozycjami w kosztorysie są: koszty opracowania pro-

jektu, koszty zakupu oraz montażu materiałów, robocizny. To są oczywiście wstępne wyliczenia, bo dokładnymi zajmą się już urzędnicy.

W lipcu i wrześniu zgłoszone pomysły będą weryfikowane. Sprawdzone zostaną poddane we wrześniu pod głosowanie.

Będzie ono prowadzone w wyznaczonych punktach i za pośrednictwem strony

internetowej. – Głosowanie odbywa się poprzez postawienie znaku „x” przy wybranych projektach na karcie do głosowania. Głosujący może wybrać maksymalnie trzy projekty – dodają urzędnicy.

Wyniki mają być znane w październiku, a realizacja zwycięskich projektów zaplanowana jest na przyszły rok.

SKO

A to żmija! Czy może: A to takie sympatyczne zwierzę?

NA WYMARCIU Na świecie aż 21 proc. gatunków gadów zagrożonych jest wymarciem. O tym, że warto zadbać również o ochronę gadów, które występują w Polsce, mówi herpetolog dr Katarzyna Kurek. – Wąż Eskulapa czy gniewosz plamisty w ogródku powinien być powodem do dumy – zaznacza

Ludwika Tomala

Zjawisko współczesnego masowego wymierania gatunków badane jest od lat. Wiadomo już było, że zagrożonych wyginięciem jest prawie 41 proc. gatunków płazów, ponad 25 proc. gatunków ssaków i niemal 14 proc. gatunków ptaków. Gady jednak traktowane były dotąd po macoszemu i dopiero teraz doczekały się kompleksowej oceny ryzyka zagrożenia.

Wymieranie gadów na świecie

Z niedawnej publikacji w „Nature” wynika, że zagrożonych wyginięciem jest 1 829 spośród 10 196 gatunków, a więc ok. 21 proc. gatunków gadów.

Najgorzej mają się krokodyle i żółwie, wśród których zagrożonych jest odpowiednio 60 i 50 proc. gatunków.

Z publikacji wynika na szczęście, że działania podejmowane w kierunku ochrony innych czworonogów (tetrapodów) – powinny sprzyjać i ochronie gadów.

W publikacji przeanalizowano powody wymierania gadów. Wśród nich są przyczyny zależne od działalności człowieka: utrata i fragmentacja siedlisk związane z intensyfikacją i ekspansją rolnictwa, rozwojem miast i transportu, wyrębu lasów, inwazji biologicznych oraz zmian klimatu. W przypadku żółwi i krokodyli – również łowiectwo, handel i konsumpcja.

Jeśli chodzi o ochronę gadów na świecie, najwięcej gatunków jest do ocalenia w klimatach cieplejszych, zwłaszcza na obszarach lasów tropikalnych czy na wyspach (choćby Nowa Zelandia, gdzie przetrwały jeszcze gatunki endemiczne, a więc nie spotykane nigdzie indziej). Choć klimat Europy Środkowej nie sprzyja licznemu występowaniu gadów, to warto przypomnieć sobie o gadach, które występują jeszcze w naszym kraju.

Jakie gady mamy w Polsce?

Herpetolog (badaczka płazów i gadów) dr Katarzyna Kurek z Instytutu Ochrony Przyrody PAN – poproszona przez serwis Nauka w Polsce o komentarz – wymienia, że w naszym kraju naturalnie występuje 10 gatunków gadów, z czego trzy są tu uznane za zagrożone



Naukowcy podkreślają, że warto ocieplić wizerunek naszych rodzimych zmienno ciepłych gadów i że nie ma powodów panicznie się ich bać

FOT. PIXABAY

żone wyginięciem. Wśród węży występuje w Polsce pięć gatunków: wąż Eskulapa (krytycznie zagrożony), gniewosz plamisty (bliski zagrożenia), żmija zygzakowata, zaskroniec zwyczajny i zaskroniec rybołów. Mamy też 4 gatunki jaszczurek: jaszczurka żyworodna, jaszczurka zwinka, padalec zwyczajny oraz padalec kolchidzki. A z żółwi w Polsce występuje naturalnie jedynie żółw błotny (gatunek zagrożony wyginięciem).

Dr Kurek opowiada, że wśród gatunków tych są w Polsce dwie nowości: zaskroniec rybołów i padalec kolchidzki. Naturalne pojawienie się zaskronca rybołowa zaobserwowano w 2011 r. nad rzeką Olzą (Śląsk Cieszyński). Natomiast padalec kolchidzki dopiero w 2010 r. – w wyniku badań genetycznych – został wydzielony (z padalców zwyczajnych) jako osobny gatunek (można więc powiedzieć, że takie padalce występowały w Polsce od dawna, tylko nie miały swojej osobnej nazwy).

Oprócz gatunków rodzimych mamy też gatunki gadów, które pojawiły się tu za sprawą człowieka. To choćby żółwie ozdobne – przede wszystkim żółw czerwonołoci. – Żółwie te

były łatwo dostępne, powszechnie kupowane jako domowe zwierzęta i wypuszczane do zbiorników wodnych na terenie całego kraju. Żółwie te łatwo adaptują się w nowym środowisku. Trwają teraz badania dotyczące rozrodu tego gatunku oraz funkcjonowania w warunkach naturalnych – relacjonuje badaczka.

I dodaje, że obecnie żółwie czerwonołoci uznane są za gatunek inwazyjny. – Od 2012 roku przetrzymywanie, hodowla, rozmnażanie, sprzedaż/kupno tego gatunku jest możliwe wyłącznie po uzyskaniu zezwolenia właściwego regionalnego dyrektora ochrony środowiska – informuje rozmówczyni.

Jak wygląda ochrona gadów?

Jeśli chodzi o działania na rzecz polskich gadów, dr Kurek mówi, że niektóre gatunki wymagają ochrony czynnej – a więc aktywnych działań, które ułatwią rozród i przetrwanie tych gatunków. Tymczasem – jak zaznacza – sporo takich działań realizowanych jest w ramach doraźnych, trwających krótko projektów – np. przez organizacje pozarządowe w ramach funduszy unijnych. – Tymczasem

aby ochrona była skuteczna, ważne jest, aby takie działania prowadzone były w sposób stabilny, trwały – ocenia herpetolog.

Kolejną ważną sprawą na rzecz ochrony są badania naukowe. Niektóre prowadzone dotąd działania ochronne prowadzone są bowiem w ciemno – bez dokładnej wiedzy, jaka jest ich skuteczność. Np. przy okazji budowy dróg szybkiego ruchu tworzy się przepusty i przejścia dla zwierząt. Można się domyślić, że korzystają z nich nie tylko płazy i ssaki, ale również gady. Tylko wciąż nie wiadomo, w jakim stopniu. Nie wiadomo też do końca, jak skuteczne są działania takie jak uwalnianie młodych żółwi błotnych do środowiska. A to, czy uwolnione w ten sposób żółwie będą się w stanie rozmnożyć, będzie wiadomo czasem dopiero po kilku dekadach (bo żółwie żyć mogą nawet 100 lat). Czasami więc prowadzi się działania ochronne, zanim dany gatunek całkiem zniknie. Aby jednak można było doskonalić metody ochrony ginących gatunków, trzeba regularnie prowadzić badania.

Dr Kurek opowiada, że ważnym elementem ochrony zwierząt jest też eduka-

cja, bo niestety gady ciągle wywołują u niektórych ludzi nieracjonalny lęk czy obrzydzenie. Dlatego badaczka chwali m.in. projekty prowadzone choćby w Bieszczadach, w ramach których „ociepla się” wizerunek zmienno ciepłych. I uczy się mieszkańców, jak polubić sąsiedztwo węży Eskulapa czy zaskronców. – A jeśli zrozumiemy, że są to zwierzęta rzadkie i dla człowieka zupełnie niegroźne, nie będzie bezmyślnego zabijania tych zwierząt – tłumaczy. I dodaje, że obecność chronionych gadów w ogródku powinna być powodem do dumy.

Jeśli chodzi o żmiję zygzakowatą – a więc jedyne jadowitego gada w Polsce – dr Kurek mówi, że lęk przed nią jest zbyt duży w stosunku do realnego niebezpieczeństwa, jakie może ona stwarzać. Badaczka tłumaczy, że żmija w sytuacji zagrożenia zwykle ucieka, a ukąszenie nie jest groźne dla dorosłej zdrowej osoby. – Niestety ludzie tak się żmii boją, że czasami próbują ją zabijać. Nic dziwnego, że zwierzę w sytuacji walki o życie może ukąszyć – podsumowuje. Jej zdaniem skoro już jednak ludzie boją się żmij, a jest to gatunek częściowo chroniony, to brakuje w Polsce służb

wyznaczonych do usuwania tych węży z okolic ludzkich domostw. – Gdyby wiadomo było, do kogo zadzwonić, aby szybko zajął się żmiją w ogródku, może mniej byłoby przypadków zabijania tych zwierząt – uważa herpetolog.

– Globalne trendy wymierania gatunków dotyczą również gadów. To ważna grupa, która również powinna być chroniona. Abyśmy nie tracili tych gatunków, powinien być zwiększony nacisk na działania edukacyjne, prowadzoną w sposób systematyczny ochronę i badania naukowe dotyczące gadów – podsumowuje dr Katarzyna Kurek.

ZAUWAŻYŁEŚ GADA? INFORMUJ!

Obecnie każdy może przyczynić się do zwiększania wiedzy na temat płazów i gadów na terenie naszego kraju, zgłaszając informację o ich zaobserwowaniu do bazy danych do bazy danych Atlasu Płazów i Gadów Polski tworzonego przez Instytut Ochrony Przyrody. Dane zbierane przez ochotników pomagają naukowcom lepiej opisać, rozpoznać i chronić siedliska tych ginących zwierząt.

Palący problem: z tym trzeba skończyć!

O szkodliwym wpływie palenia papierosów na zdrowie wiedzą nawet dzieci, wciąż jednak zbyt wiele osób nadal pali i nie jest w stanie rozstać się z nałogiem. Onkolog prof. Wojciech Rogowski, koordynator Oddziału Onkologii w Wojewódzkim Szpitalu im. Janusza Korczaka w Słupsku uważa, że od 10 lat nie odnotowujemy sukcesów w tej walce i co gorsza, nie mamy żadnej strategii jak to zmienić.

Dziś 31 maja – obchodzony był już po raz 35. Światowy Dzień Bez Papierosa. Co chciałby powiedzieć pan wszystkim palaczom?

– Że ten dzień powinien wejść na stałe do ich kalendarza. Jego symbolem są kwiaty w popielniczkach. Ciekaw jestem, w ilu miejscach dziś palacze je zobaczą. Obawiam się, że niestety, w niewielu.

W swojej praktyce lekarskiej styka się pan ze skutkami palenia: liczba nowotworów, do których przyczynia się palenie, jest długa. Tymczasem WHO podaje, że liczba palaczy na świecie maleje. Co pan na to?

– To prawda, jednak nie następuje to w zadowalającym tempie. W dodatku liczby są zastraszające: na świecie dzisiaj pali 1,3 mld osób, a papierosy można kupić w ponad 180 państwach na świecie! Mówi się nawet, że mamy do czynienia z papierosową epidemią. Największy problem z paleniem jest w Europie. O ile w Stanach Zjednoczonych doszło do statystycznie znamiennych zmian i zauważalnej redukcji odsetka palaczy, to z raportu WHO European Tobacco Use wynika, że

procentowo najczęściej palą Europejczycy – obecnie papierosy pali około 28 proc. ludności Starego Kontynentu, co, biorąc pod uwagę liczebność tej populacji, daje 209 milionów palaczy!

To liczba, która robi wrażenie. Europa ma najwyższy odsetek osób używających tytoniu na świecie, wyższy od globalnego (22 proc.).

A jak wyglądają polskie statystyki?

Według ostatniego badania CBOS, w Polsce pali ok. 8 milionów osób, czyli ok. 24 proc. dorosłej populacji. Mamy najwięcej w Europie, bo aż 3 miliony palących kobiet, choć nadal mężczyźni przeważają w tym nałogu – pali ok. 5 milionów Polaków. Niestety, wygląda na to, że od 10 lat nie udało się w tej kwestii nic osiągnąć. Według danych Komisji Europejskiej tylko 12 proc. palących Polaków zadeklarowało rzucenie nałogu. To jeden z trzech najniższych wskaźników w Unii. Dla porównania, z amerykańskich badań wynika, że na 100 osób w badanej



W Polsce pali ok. 8 milionów osób, czyli ok. 24 proc. dorosłej populacji. Mamy najwyższy odsetek palących kobiet w Europie: pali aż 3 miliony Polek

FOT. PIXABAY

grupie chęć rzucenia palenia deklarowało ok. 67 proc, z czego 57 proc. podjęło próbę rzucenia palenia. Jednak tylko 7 proc. się to udało – to pokazuje, jak to jest trudne.

Czy my w ogóle mamy jakiś pomysł, jak walczyć z tym nałogiem?

– Oczywiście Polska chciałaby – jak zaplanowano – do 2030 roku stać się krajem, w którym palenie papierosów jest już przeszłością. Ale obiektywnie patrząc – to jest nierealne. Szczególnie, że nie mamy nadal oficjalnej strategii walki z papierosami. O ile Ministerstwo Finansów zwiększając podatki od wyrobów tytoniowych, o tyle Ministerstwo Zdrowia nie przedstawiło żadnego podobnego dokumentu, który wyznaczałby kompleksową strategię polskiej polityki ukierunkowanej na redukcję strat zdrowotnych spowodowanych paleniem. Więcej nawet, palenie papierosów jest dziś wskazywane jako główny czynnik utraty lat życia w zdrowiu w polskim społeczeństwie.

Ale przecież to nie jest nowy temat, od lat mówi się o tym jakie szkody wyrządza

palenie i że trzeba coś z tym zrobić.

– Przykro to mówić, ale kluczowy jest tu zwrot, „mówi się”. Tak, to prawda. Od lat dużo się „mówi” o walce z papierosami. Ile realnie „robi się” w tym obszarze? Niewystarczająco dużo. Proszę popatrzeć na ostatni raport GTCR autorstwa WHO, dotyczący przystępności cenowej papierosów w latach 2010-2021.

O ile w tym okresie niemal w całej Europie ta przystępność spadła, o tyle w Polsce, Rumunii czy w Hiszpanii jest trend odwrotny – przystępność cenowa papierosów wzrosła! Idąc dalej – mamy trzy specjalistyczne poradnie leczenia nikotynizmu i blisko 8 milionów palących. To mówi samo za siebie.

Dlatego – jeśli nie chcemy poprzestać tylko na mówieniu – równolegle do rozwijania profilaktyki, potrzebujemy wdrożenia programu redukcji szkód. Ta strategia polega na ograniczaniu zdrowotnych następstw palenia papierosów u tych palaczy, którzy pomimo leczenia tego nałogu nie odnoszą sukcesu. Obecnie rekomenduje ją Krajowe Biuro Do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii. Jest ona stosowana

z sukcesami u pacjentów uzależnionych od opioidów czy alkoholu. Ale nie wdramy jej w walce z papierosami. I trudno zrozumieć, dlaczego tak się dzieje.

A jak jest w innych państwach?

– Politykę redukcji szkód spowodowanych paleniem tytoniu stosują Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Japonia, Nowa Zelandia, Czechy, Grecja, Włochy i Holandia. Warto zaznaczyć, że w lutym tego roku Parlament Europejski przegłosował przyjęcie raportu końcowego Komisji Specjalnej ds. Walki z Rakiem, w którym proponuje się pewną perspektywę redukcji szkód związanych z paleniem. Wyrażono tam silne przekonanie, że kompleksowe działania profilaktyczne przeciwko nowotworom, uzupełnione środkami ograniczającymi szkody związane z modyfikowalnymi czynnikami ryzyka, mogą o 40 proc. zmniejszyć ryzyko zachorowania na raka.

Jak ocenia pan tzw. redukcję szkód w nikotynizmie jako onkolog? Polega ona na tym, że pacjent dostarcza sobie dalej nikotynę, ale przy pomocy bezdymnych

inhalatorów. Czy to Pana zdaniem ma sens?

– Na początku zaznaczmy, że o ile natychmiastowe efekty wydają się być korzystne dla osób, którym ciężko rozstać się z nałogiem, o tyle długofalowe efekty takiego postępowania wciąż są nie do końca poznane. Wyjaśnijmy, że jest to opcja dla pacjentów opornych nawet na działanie leków hamujących głód nikotynowy. Polega na zastąpieniu tradycyjnych papierosów tzw. bezdymnymi inhalatorami nikotyny. I w tym sensie jest to mniejsze zło.

Trzeba jednak rozróżnić, co niestety nie wszyscy potrafią, że są dwa rodzaje takich inhalatorów. Jeden to tzw. e-papierosy, którego podstawą jest podgrzewanie płynu nikotynowego (tzw. „liquidu”) zawierającego nikotynę. Kłopot w tym, że na rynku dostępne są także liczne niecertyfikowane e-papierosy i płyny, w których składzie, w efekcie tworząc mieszkanki nawet bardziej szkodliwe niż klasyczne papierosy. Mamy już dowody ze Stanów Zjednoczonych, że bardzo toksycznie wpły-

wają one na układ nerwowy i na układ oddechowy.

Drugim rodzajem inhalatorów są produkty heat-not-burn, czyli coś, co amerykańska FDA nazywa wyrobem tytoniowym zmodyfikowanego ryzyka. Taki system podgrzewa i odparowuje spreparowany tytoń, ale nie doprowadza do jego spalania, przez co emituje wyraźnie mniej toksycznych i rakotwórczych związków niż zwykły papieros. Szeroką gamę badań naukowych, jakimi dzisiaj dysponujemy – mówię oczywiście o tych niezależnych od przemysłu tytoniowego – wskazuje, że u palacza substytuującego papierosa wyrobem heat-not-burn może dojść do zmniejszenia ryzyka indukcji choroby nowotworowej czy też innych chorób typowych dla palaczy, jak choćby POCHP.

Przeciwnicy argumentują jednak, że pojawienie się zastępczych możliwości palenia tytoniu nie dość, że nie spełnia swojej roli, to jeszcze zachęciło do sięgania po nie szczególnie młodych ludzi ...

– To poławiczna prawda, która wymaga pewnego uściślenia. W przypadku e-papierosów na płyny ma Pani rację – tutaj ryzyko inicjacji nikotynowej wśród nieletnich jest wyraźnie wyższe. Natomiast w systemach podgrzewania spreparowanego tytoniu, aktualne dane, jakimi dysponujemy, nie wskazują na takie ryzyko. Odsetek młodych rozpoczynających swoją przygodę z nikotyną od heat-not-burn jest znikomy, w granicy błędu statystycznego. Co nie oznacza, że nie powinniśmy patrzeć na ręce firmom tytoniowym. Przeciwnie, ich działania skierowane do nieletnich powinny być uważane i pilnie śledzone. A kary za takie działania powinny być znaczące.

Trzeba też sobie wyraźnie odpowiedzieć na pytanie, jaki jest cel tzw. terapii pomostowej opartej o inhalatory z nikotyną. Chodzi o pomoc osobom, które są w silnym nałogu i nie potrafią się od niego uwolnić. A w tej sytuacji wszystkie produkty, których celem jest zmniejszenie ryzyka związanego paleniem tytoniu, to po prostu mniejsze zło. Z kilku niezależnych od przemysłu badań wiemy, że w Polsce i innych krajach Europy – na razie to tradycyjny papieros pozostaje główną furtką do nałogu u młodego człowieka.

ROZMAWIAŁA MONIKA WYSOCKA, ZDROWIE PAP



www.dziennikwschodni.pl/oferta

WÓJT GMINY TERESPOL zawiadamia, że na tablicy ogłoszeń oraz stronie internetowej Urzędu Gminy Terespol www.ugterespol.bip.lubelskie.pl od dnia 31.05.2022 r. do dnia 22.06.2022 r. zostały wywieszone wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Terespol, przeznaczonych do oddania w użyczenie oraz do sprzedaży, zgodnie z Zarządzeniami Nr 32/22 oraz Nr 33/22 Wójta Gminy Terespol z dnia 31.05.2022 r.

in029

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY DZIERZKOWICE

WÓJT GMINY DZIERZKOWICE

informuje, że w dniach od 02.06.2022 roku do 23.06.2022 roku na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Dzierzkowice w m. Terpentyna 1 wywieszony jest wykaz nieruchomości gruntowej przeznaczonej do użyczenia, stanowiącej własność Gminy Dzierzkowice.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Urzędzie Gminy Dzierzkowice (pokój nr 7, tel. 81/8221303, 81/8221006) lub na stronie internetowej www.dzierzkowice.pl.

in033

GM-SN-I.6840.47.2021

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU OGRANICZONYM DO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI PRZYLEGŁYCH**PREZYDENTA MIASTA LUBLIN**

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, ul. Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 2 czerwca 2022 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli nieruchomości przyległych na sprzedaż części nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 2/2 o pow. 0,0453 ha (obr. 23 – Ponikwoda, ark. 2) położonej w Lublinie w pobl. ul. Narcyzowej, dla której Sąd Rejonowy Lublin - Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00028557/9.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 291 094,00 zł brutto (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt jeden tysięcy dziewięćdziesiąt cztery złote 00/100) **w tym należy podatek Vat.**

Przetarg odbędzie się w dniu 12 lipca 2022 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 29 000,00 zł (słownie: dwadzieścia dziewięć tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 715, VII piętro, tel. (81) 466-27-40, od poniedziałku do piątku w godz. 7:30-15:30.

in027

GM-SN-I.6840.13.2020

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU OGRANICZONYM DO WŁAŚCICIELI I UŻYTKOWNIKÓW WIECZYSTYCH NIERUCHOMOŚCI PRZYLEGŁYCH**PREZYDENTA MIASTA LUBLIN**

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, ul. Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 2 czerwca 2022 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu ograniczonym do właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości przyległych na sprzedaż nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 1/11 o pow. 0,0361 ha (obr. 11 – Dziesiąta Wieś, ark. 11) położonej w Lublinie przy ul. Droga Męczenników Majdanka, dla której Sąd Rejonowy Lublin - Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00312533/3.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości przyległych.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 106 570,00 zł brutto (słownie: sto sześć tysięcy pięćset siedemdziesiąt złotych 00/100) w tym należy podatek Vat

Przetarg odbędzie się w dniu 11 lipca 2022 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 11 000,00 zł (słownie: jedenaście tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 715, VII piętro, tel. (81) 466-27-40, od poniedziałku do piątku w godz. 7:30-15:30.

in026

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670**

063922L01.A

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów Części
Ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
726-663-496, 517-304-181

061522L01.A

TURYSTYKA

- Sprzedajesz samochód ?

Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

*** o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

bi0007

**WCZASY DLA SENIORA –
Krynica Morska – 8 dni od
949 zł/os., Stegna – 8 dni
od 849 zł/os.
tel:534244044. www.
wczasy-senior.pl**

062822L01.A

USŁUGI

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo.
Uczestniczymy w programie
„Czyste powietrze”. tel. 506-
123-602, 506-123-604.

037322L01.A

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) . Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.

045822L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
**szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.**

013222L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia
zachowawcza, protetyka,
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna
2, tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Staszica 12, tel. 81
534 62 70, www.express-dent.pl.

073122L01.A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01.A

masz firmę ?



Zamów

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

*** o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820**

reklama@dziennikwschodni.pl

in028

GM-SN-I.6840.43.2020

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro w dniu 2 czerwca 2022 roku został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych pod budownictwo jednorodzinne położonych w Lublinie w os. Szerokie przeznaczonych do sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r., poz. 1899) mogą składać wnioski o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196.26

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

*na dzień następny
można zamawiać do 14.00*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820
lub e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x2

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

**Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

Lublin, ul. 3 Maja 18/2

reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

bi0031

Wierzą w utrzymanie

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Przy niekorzystnym scenariuszu do klasy A zdegradowane zostaną trzy ostatnie zespoły, w najlepszym – tylko jeden

Tuż nad strefą spadkową plasuje się Bizon Jeleniec. Zespół prowadzony przez Mariusza Ciołka w ostatniej kolejce przegrał na wyjeździe z LZS Dobryń 1:4. W bramce, z konieczności stanął nominalny obrońca Marcin Rybka. Zastąpił mocno poobijanego w poprzednim spotkaniu z Bad Boys Zastawie Jacka Kopcia. – Niekoniecznie musieliśmy przegrać. W pierwszej połowie prowadziliśmy 1:0 i mieliśmy trzy stuprocentowe okazje do podwyższenia wyniku. Szkoda, że nie zamknęliśmy meczu – tłumaczy szkoleniowiec Bizona Mariusz Ciołek.

Po 25 kolejkach drużyna z Jeleńca zajmuje 14. pozycję z dorobkiem 23 punktów. To pierwsze bezpieczne miejsce, przy wariancie spadku z IV ligi Lutni Piszczac i gry mistrza ligi okręgowej od nowego sezonu w IV lidze. Wówczas degradacją objęte zostaną dwie ostatnie drużyny. Gdyby mistrz zrezygnował jednak z gry w IV lidze, to do bialskiej klasy A zdegradowana zostanie również ekipa z miejsca 14. Nad zajmującą 15. pozycję Granicą Terespol Bizon ma dziewięć punktów przewagi. – Ostatnio mieliśmy problemy kadrowe. Były mecze, w których miałem do dyspozycji 11-12 zawodników. Dodatkowo, za nami mało korzystny terminarz gier. Mierzyliliśmy się z zespołami z górnej części tabeli – wyjaśnia opiekun zespołu z Jeleńca.

Szkoleniowiec ma nadzieję na korzystny rozwój wyda-

rzeń. – Do końca wierzymy, że Lutnia jednak utrzyma się w IV lidze, a zwycięzca naszej ligi zdecyduje się na grę na wyższym poziomie rozgrywek. Myślę, że zdobycie dziewięciu punktów czyli wygranie trzech meczów z pięciu, które zostały do końca sezonu, spokojnie da utrzymanie – analizuje Ciołek.

W zdecydowanie trudniejszej sytuacji jest Granica Terespol. Drużyna zajmuje przedostatnie miejsce. – Nie gramy źle, popełniamy jednak za dużo błędów w obronie i tracimy gole. W wielu meczach stwarzamy sobie okazje bramkowe, jednak nie potrafimy ich wykorzystać. W ostatnim spotkaniu z ŁKS Łazy po 10 minutach powinniśmy prowadzić 1:0. Było wiele meczów, które powinny zakończyć się naszą wygraną. Patrząc wstecz wyraźnie lepszymi drużynami były Kuja-wiak Stanin i Orzeł Czemierniki. Różnicą jednej bramki, po walce, przegraliśmy z Gromem, Az-Bud, czy ŁKS Milanów – mówi kierownik ekipy z Terespolu Paweł Jurkowski.

W terminarzu Granicy są jeszcze mecze z Sokołem Adamów, Bad Boys, LZS Dobryń, Unią Krzywda i Ar-Tig Huta Dąbrowa. – Walczymy do końca, chcemy uzbierać jak najwięcej punktów – zapowiada Jurkowski. Jeśli Lutnia nie spadnie z IV ligi, a mistrz ligi okręgowej podejmie wyzwanie występów w nowym sezonie na wyższym poziomie, to do klasy A zdegradowana zostanie tylko ostatnia drużyna. Obecnie jest to Ar-Tig.

(GROM)

Został im jeszcze jeden cel

KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA Stal Poniatowa już może szykować się do gry w IV lidze. Po raz ostatni Stal na tym poziomie rozgrywkowym występowała w sezonie 2013/2014

KAMIL KOZIOL

Historycznym momentem dla całej Poniatowej był sezon 2008/2009, kiedy miejscowa Stal przez rok grała na poziomie II ligi. Niestety, wówczas Stal zakończyła rozgrywki jako przedostatnia, co zaowocowało spadkiem do III ligi. W kolejnych latach klub osuwał się coraz bardziej w hierarchii, aż w sezonie 2014/2015 wyładował w lubelskiej okręgówce.

Początkowo wszyscy wierzyli, że ta banicia będzie bardzo krótka. Kolejne próby wygrania rozgrywek kończyły się jednak niepowodzeniem. Dopiero nowy trener – Kamil Witkowski odmienił grę drużyny. Pół roku, w czasie którego Stal i tak nie miała szans na skuteczną rywalizację z bardzo mocnymi rezerwami Motoru, Witkowski wykorzystał na wpojenie swoim podopiecznym własnej filozofii gry. Okazał się niezłym nauczycielem, bo Stal od pierwszych kolejek obecnego sezonu imponowała swoją postawą. Chociaż rywali w wyścigu o awans miała znacznych, to nie zważała na problemy i wygrywała kolejne mecze. KS Cisowianka Drzewce i Janowianka długo dotrzymywały jej kroku, ale w końcu zaczęły gubić punkty. To pozwoliło poniatowianom 25 maja zapewnić sobie awans do IV ligi.



Piłkarze Stali Poniatowa wygrali rozgrywki lubelskiej klasy okręgowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Oczywiście, że było świętowanie związane z tym sukcesem. Myślę, że w kwestii naszego awansu bardzo istotny był fakt, że otrzymaliśmy sporo czasu na zbudowanie solidnej drużyny. Od pierwszych treningów widziałem, że moi podopieczni są bardzo zaangażowani. Na zajęciach miałem świetną frekwencję. Widać było, że zawodnicy potrafią dobrze grać w piłkę. Trzeba było tylko ich trochę przypilnować – mówi trener Witkowski.

W kadrze lidera nie ma zbyt wielu nazwisk, które są znane przeciętnemu kibicowi. Wyjątkiem jest Paweł Kaczmarek. Ten pomocnik ma na swoim koncie występy w Ekstraklasie, w barwach

Korony Kielce, a jego kołegami z drużyny byli m.in. Jacek Kielb czy Aleksandar Vuković. – Bez niego na pewno byłoby nam ciężko zdobyć tyle punktów. Jego doświadczenie w wielu momentach okazywało się bezcenne – mówi szkoleniowiec Stali.

W Poniatowej wszyscy już myślą o nadchodzącym sezonie. IV liga stawia dużo wyższe wymagania niż „okręgówka”. – Spotkanie z zarządem dopiero przede mną. Ja jednak zawsze chcę grać o zwycięstwo w każdym spotkaniu – mówi Witkowski.

Zanim jednak do Poniatowej zawitają rezerwy Motoru, czy Stal Kraśnik, Stal ma do zrealizowania jeszcze

jeden cel. Jest on związany z Pucharem Polski. Po pokonaniu Avii Świdnik Stal awansowała na poziom wojewódzki. Nagrodą za wygranie tych zmagani jest promocja na poziom centralny możliwość zmierzenia się z naprawdę atrakcyjnym przeciwnikiem. Aby tak się stało Stal musi wygrać jeszcze dwa spotkania. Najpierw, 8 czerwca zmierzy się z Gryfem Gmina Zamość. – Umówiliśmy się z drużyną, że mocno koncentrujemy się na tych rozgrywkach. Możliwość rywalizacji z dużymi markami byłaby dla Poniatowej olbrzymim wydarzeniem i znakomitą promocją miasta – kończy Kamil Witkowski.

Nie można uciekać przed przeznaczeniem

ROZMOWA Z Bogdanem Antolakiem, trenerem Tanwi Majdan Stary

● Dlaczego w ogóle zakończył pan współpracę z Gromem Różaniec?

– Dotychczas całe życie byłem związany właśnie z Gromem i nadal mam ten klub głęboko w sercu. Jako trener budowałem klub od podstaw i bardzo cieszyłem się, że po wielu latach wyężonej pracy znaleźliśmy się w czwartej lidze. Po tym fakcie postawiłem przed sobą jednak inne wyzwanie i postanowiłem, że zostanę dyrektorem Szkoły Podstawowej w Różańcu drugim. A to wymagało dużego zaangażowania. Nie ma co ukrywać – nie byłem merytorycznie przygotowany do tej roli. Odciałem się więc od piłki nożnej i postawiłem na szkolenie się w kwestii zarządzania szkołą. Po 10 miesiącach nie dałem jednak rady opierać się przed moim przeznaczeniem, czyli byciem trenerem. Bo właśnie ta praca daje mi najwięcej satysfakcji. Klub z Majdanu Starego trafił w idealny moment, bo byłem głodny powrotu na trenerską ławkę. Kilka tygodni wcześniej pojechałem z drużyną Gromu na wyjazdowy mecz z Motorem II Lublin. Wsiadłem z autokaru i zamiast na trybuny skierowałem

się na ławkę rezerwowych. Dopiero po chwili uświadomiłem sobie, że trzeba się przenieść na trybuny. A na nich czułem się jak obcy.

● Z pewnością wiedział pan, że w zeszłym sezonie Tanew wygrała ligę, ale nie zdecydowała się przystąpić do gry na wyższym szczeblu. Czy ten fakt nie dawał panu trochę do myślenia?

– W żadnym wypadku, bo nic nie jest stałe. Po rozmowach z zarządem i czołowymi zawodnikami wiem, że Tanew chce się rozwijać. Po ostatnich remisach i przegranych działacz nie chciałby zespół wpaść w marazm i zdecydowali o zmianie trenera. W tym sezonie nie ma na nas żadnej presji. Oceniamy sytuację realnie i wiemy, że mamy dużą stratę do lidera chociaż matematycznie mamy jeszcze szansę na awans.

● Pod pana wodzą w zespole ma nastąpić odrodzenie ofensywnego stylu gry drużyny?

– Moim zadaniem jest danie drużynie pomysłu na grę i zbudowanie pewności siebie u zawodników. Tanew słynęła przecież z tego, że w każdym meczu strzelała dużo bramek. Chcę jednak popracować

także nad defensywą. Czekam na jeszcze sporo pracy, ale po miesiącu pojawiły się pierwsze efekty. W ostatnich czterech meczach straciliśmy bramki jedynie po rzutach karnych, a część z nich była mocno kontrowersyjna. Mówię, że drużyna buduje się od tyłu, ale kiedy grałem w piłkę byłem zawodnikiem ofensywnym. Dlatego większy nacisk będę kłaść na atak.

● Do końca sezonu zostały cztery kolejki. Jakiek zadania postawiono przed panem i drużyną?

– Jeszcze przed podpisaniem umowy rozmawiałem z zarządem na ten temat i prosiłem by władze jasno określiły czego ode mnie oczekują. Celem na ten sezon jest więc miejsce na podium. Ktoś może powiedzieć, że przecież jesteśmy na trzecim miejscu, ale po piętach depcze nam Łada 1945 Biłgoraj. Patrząc dalej wciąż możemy powalczyć o drugie czy nawet pierwsze miejsce. Dlatego chcemy wygrać wszystkie mecze do końca rozgrywek. Wiemy, że przed nami ciężkie spotkania jednak w każdym z nich wybiegniemy na boisko z zamiarem zwycięstwa.

Nowi gracze w walce o tron

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Rozegrana w weekend 22. seria spotkań zmieniła kolejność w czołówce tabeli

Prowadząca po rundzie jesiennej Unia Rejowiec straciła fotel lidera na korzyść Ognia Wierzbica. Stało się tak po porażce w wyjazdowym spotkaniu w Wierzbicy 0:3. Gole zdobywali: Karol Sobów z rzutu wolnego, Michał Kłos i Patryk Bąk, już w doliczonym czasie gry. Wygrywając zespół Ognia sprawił prezent swojemu trenerowi Krzysztofowi Bodziakowi. Szkoleniowiec dzień przed meczem zmienił stan cywilny. Na trenerskiej ławce w zastępstwie zasiadł opiekun juniorów Ognia Kacper Duduś. – Nie jestem zaskoczony naszym zwycięstwem. W każdym meczu gramy o komplet punktów. Z Unią wystąpiliśmy przed własnymi kibicami. Zagraliśmy bardzo dobre zawody i zasłużyliśmy na wygraną – mówi Damian Galecki, kierownik Ognia. Drużyna z Wierzbicy ma sobą bardzo udane dwa tygodnie. Tydzień wcześniej podopieczni trenera Bodziaka, w spotkaniu na szczycie zremisowali na wyjeździe z Bugiem Hanna 1:1,

zaś kolejkę wcześniej ustanowili rekord strzelecki w obecnym sezonie. W meczu z outsiderem Startem-Regent Pawłów wygrali aż 16:0. Unię w minionej kolejce zdołał także wyprzedzić trzeci po 21 meczach Bug Hanna. Podopieczni trenera Pawła Oponowicza wykorzystali atut swojego boiska i wygrali z Agrossem Suchawa 5:1. Cztery bramki zdobył najlepszy strzelec Bugu Mateusz Chwedoruk. Snajper mógł mieć na koncie pięć trafień, przegrał jednak bezpośredni pojedynek z rzutu karnego z bramkarzem Agrosu. Jednego gola strzelił Arkadiusz Jaworski. Do końca sezonu zostały cztery kolejki. Do zdobycia jest 12 punktów. Ognio zmierzy się kolejno z Frassatim Fajslawice (dom), Agrossem Suchawa (wyjazd), Orłem Srebrzyszcze (dom) i Granicą Dorohusk (wyjazd). Zajmując drugą lokatę Bug wszystkie mecze rozegra na swoim terenie. Związane jest to z faktem obowiązywania na obszarze przygranicznym

stanu wyjątkowego, co skutkowało rozgrywaniami przez Bug spotkań w pierwszej rundzie na wyjazdach. I tak, do Hanny przyjadą kolejno: Orzeł, Granica, Ruch Izbica i Spółdzielca Siedliszcze. Z kolei Unia podejmie Agros, wyjedzie do Orła, zagra u siebie z Granicą i pojedzie do Izbicy. Najbardziej korzystny terminarz wydaje się mieć Ognio. – Walczymy do końca o zwycięstwo w każdym meczu. Czy to da nam pierwsze miejsce w tabeli? Okaże się pod koniec czerwca – zapowiada kierownik Galecki. – Graliśmy już w rundzie rewanżowej z Unią i Ogniem. Zespół z Wierzbicy, z którym zremisowaliśmy lepiej się prezentował. Nie dziwi mnie zatem to, że ograł Unię. Najtrudniejszy terminarz końca sezonu ma drużyna z Rejowca. My wystąpimy u siebie. Nie pozostaje nam nic innego jak wygrać wszystkie spotkania inkasując komplet 12 punktów oraz czekać, co w tym czasie zrobi Ognio – mówi trener Oponowicz.

(GROM)

Akademia Motoru zaprasza

PIŁKA NOŻNA Chcesz rozpocząć przygodę z piłką nożną? Dobrze się składa, bo w najbliższych dniach odbędą się Dni Otwarte Akademii Motoru Lublin. Testy zostały zaplanowane na: 6, 8 i 10 czerwca

Trenerzy akademii Motoru przeprowadzą testy sprawnościowe, a poza tym będą obserwowali zawodników podczas meczów. Ci, którzy będą się wyróżniać zostaną zaproszeni na treningi i będą mieli okazję dołączyć do drużyn w swoim rocznikach. Udział w zajęciach jest bezpłatny. Aby wziąć w nich udział wystarczy wypełnić formularz rejestracyjny i przesłać o na adres mailowy: akademia@motorlublin.eu. Można to zrobić także w dniu rozpoczęcia testów danych roczników. Pierwsze zaplanowano na poniedziałek, 6 czerwca, o godz. 18.30 (roczniki

2014/2015). Kolejne odbędą się w środę, 8 czerwca, o godz. 18.30 (roczniki 2012/2013), a ostatnie w piątek, 10 czerwca, również o 18.30 (roczniki 2010/2011). Już w najbliższy piątek, 3 czerwca można będzie za to sprawdzić ofertę Szkoły Mistrzostwa Sportowego Motoru. W godz. 18-19 w sali konferencyjnej Areny Lublin (wejście od strony parkingu VIP) przedstawione zostaną zasady funkcjonowania szkoły. A następnie na boisku treningowym odbędą się pokazywe zajęcia. Rekrutacja dla młodzieży, która skończyła osiem klas szkoły podstawowej trwa.

Cztery lata kary

KOLARSTWO Międzynarodowa Unia Kolarska postanowiła ukarać czteroletnią dyskwalifikacją Marcina Polaka. Przypomnijmy, że w organizmie zawodnika KKT Hetman Lublin odkryto ślady EPO

Duet klubu z Lublina: Marcin Polak – Michał Ładosz w ostatnich latach mógł się pochwalić wieloma sukcesami. Jednym z największych był złoty medal wywalczony na mistrzostwach świata w 2020 roku. Kolejnym było trzecie miejsce podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio. Wiadomo już jednak, że ten drugi krążek został Polakom odebrany. UCI anulowała wyniki naszych zawodników, które osiągnęli w dniach: 19 maja-27 sierpnia 2021 roku. – Brązowi medalści paraolimpijscy z Tokio 2020 są podejrzani o naruszenie przepisów antydopingowych. Na podstawie międzynarodowej współpracy ekspertów i długofalowego profilowania kolarzy uznano, że stosowali oni EPO. To najpoważniejsze oszustwo dopingowe – informował w mediach społecznościowych Michał Rynkowski, przewodniczący Polskiej Agencji Antydopingowej. W takich sytuacjach zawodnicy mają prawo do przebadania próbki B. W tym wypadku wyniki się jednak potwierdziły, a to

oznacza nie tylko odebranie medalu z Tokio, ale i czteroletnią dyskwalifikację. Banicja rozpoczęła się 27 sierpnia 2021 roku i potrwa do 26 sierpnia 2025 roku. A to oznacza, że zawodnik nie wystąpi na kolejnych igrzyskach, które w 2024 roku odbędą się w Paryżu.

PRZYWIEZLI MEDALE

Dobry występ zawodników Lubelskiego Klubu Kolarstwa Górskiego w Pucharze Polski w Dzierżoniowie. Bohaterką dnia była Paulina Tuz, która wygrała zmagania elity. Również seniorzy LKKG mogą mówić o sporym sukcesie, bo Szymon Adamczyk zajął drugie, a Krzysztof Adamczyk trzecie miejsce. Lublinianie przegrali jedynie z Adamem Komisarukiem ze SPARK Nowa Sól. Nasi zawodnicy błyszczeli również w kategoriach młodzieżowych. Rywalizację juniorek wygrała Natalia Niedźwiedz. Druga w żakach była Liliana Purc, a na najniższym stopniu podium stanęli w swoich kategoriach wiekowych Franciszek Krupa (młodzicy) i Jakub Banach (żacy). (KK)

Pierwszy transfer Startu

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Pszczółka Start ma nowego zawodnika. Do klubu z Lublina dołączył Michał Krasuski



Roman Szymański (w białym stroju) w poprzednim sezonie grał przeciwko Michałowi Krasuskiemu (pierwszy z prawej). W nadchodzącym rozgrywkach będą klubowymi kolegami

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

KAMIL KOZIÓŁ

Start w nadchodzącym sezonie będzie prowadzony przez Artura Gronka. Ten był szkoleniowcem Enea Astoria Bydgoszcz zastąpił w Lublinie Tane Spaseva. Przypomnijmy, że Macedończyk w niedawno zakończonych rozgrywkach utrzymał zespół w lidze, chociaż styl gry w wielu spotkaniach na pewno nie budził zachwytu fanów.

Pod wodzą nowego szkoleniowca drużyna ma wrócić na miejsce, które jeszcze niedawno zajmowała. W sezonie 2019/2020 „czerwono-czarni” sięgnęli po wicemistrzostwo Polski. – Wyzwaniem związanym z prowadzeniem Startu będzie przede wszystkim gra w taki sposób i osiąganie takich wyników, aby hala Globus była wypełniona naszymi kibicami, którzy będą się utożsamiać z drużyną i graczami. To ma być zespół, który będzie grał koszykówkę,

z jak najmniejszą ilością błędów, a egzekwowanie założeń i podejmowanie decyzji będzie na dobrym poziomie. Start musi być zespołem z charakterem i dużą wolą walki. W najbliższym sezonie pragnę, aby każdy przeciwnik musiał się bardzo dobrze przygotować do meczu z nami i nie chciał grać z moją drużyną – mówi na klubowej stronie Artur Gronek.

Nowy szkoleniowiec ma za sobą już pierwszy ruch transferowy. Klub ogłosił, że zaangażowano Michała Krasuskiego. To zawodnik, którego nazwisko na razie nie mówi zbyt wiele kibicom. 22-letni skrzydłowy w profesjonalnej koszykówce spędził po trzy sezony w SMS PZKosz Władysławowo oraz bydgoskiej Astorii. W tym drugim klubie w minionym sezonie zagrał 30 razy, z czego sześć razy wyszedł w pierwszej piątce. Statystyk nie ma jednak zbyt porażających – 11 minut na mecz, 2,1 pkt i 0,9 przechwy-

tów. To jednak zawodnik perspektywiczny. Świadczy o tym fakt, że Igor Milicić zapraszał go już na konsultacje dla młodych koszykarzy organizowane przy okazji meczów reprezentacji Polski.

Krasuski dołączył w ten sposób do Mateusza Dziemby i Romana Szymańskiego, którzy również mają ważnej kontrakt ze Startem. – Uważam, że długie kontrakty zawodników pozwalają kibicom utożsamiać się z zespołem i z tymi zawodnikami. To bardzo ważne w budowaniu kultury kibicowania, a my gramy dla widzów – wyjaśnia klubowej stronie Artur Gronek.

W najbliższych tygodniach klub powinien ogłosić kolejne transfery. Będą to zapewne gracze z polskim paszportem. Na cudzoziemców trzeba będzie trochę poczekać, bo większość lig europejskich jeszcze nie zakończyła sezonu.

Półfinał już jest, rekord Sereny blisko

TENIS Iga Świątek nadal nie do zatrzymania. Polka w środę pokonała Jessicę Pegulę z USA 6:3, 6:2 i awansowała do półfinału Rolanda Garrosa. A w nim zmierzy się z Darią Kasatkina. Co ciekawe, obie panie grały już w tym roku ze sobą trzy razy. I każde z tych spotkań padało łupem naszej zawodniczki

Początek środowego ćwierćfinału wcale nie zapowiadał, że mecz zakończy się w dwóch setach. Zawody były bardzo zacięte i żadna z tenisistek nie odpuszczała ani jednej piłki. Zaczęło się dobrze, bo Iga przełamała swoją rywalkę. Niestety, ta szybko odpowiedziała tym samym. W kolejnych gemach nadal trwała bardzo wyrównana walka. Od momentu 3:3 kontrolę nad meczem zaczęła jednak przejmować Polka.

Świątek w tym secie nie przegrała już ani jednego gema. Kluczowy był ten, w którym znowu udało się przełamać Amerykankę. Reprezentantka Białego-Czerwonego po chwili poprawiła wynik także przy swoim serwisie i zrobiło się 5:3. A grająca pod presją Pegula nie była już



Iga Świątek wygrała w środę 33 mecz z rzędu

FOT. X-NEWS/FOTO OLIMPIK

w stanie odpowiedzieć i przegrała pierwsze rozdanie do trzech.

W drugim też nasza zawodniczka zaczęła od prowadzenia 1:0 i już go nie oddała. Szybko zrobiło się 3:1, a ostatecznie spotkanie zakończyło się po drugim secie, którego Świątek rozstrzygnęła na swoją korzyść 6:2. Dzięki temu wygrała 33 spotkanie z rzędu. A to oznacza, że poprawiła już wynik Justine Henin, która mogła się pochwalić serią 32 kolejnych zwycięstw. Przed Igą jest już jedynie Serena Williams, która pokonała aż 34 rywalki z rzędu. Jeżeli jednak Polka wygra Rolanda

Garrosa, to przy okazji poprawi wy czyn słynnej Amerykanki.

Wiadomo już, że w półfinale zagra z doskonale znaną sobie Darią Kasatkina. Zawody zaplanowano na czwartek, o godz. 15. Dla przeciwniczki to pierwszy awans do najlepszej czwórki w tak prestiżowym turnieju. W drugiej parze zmierzą się: 23 w rankingu WTA Cori Gauff oraz 59 w stawce Martina Trevisan. Polka ma więc bardzo duże szanse, na zwycięstwo. Trzeba dodać, że po raz drugi w tym roku, a trzeci w całej karierze wystąpi w półfinale wielkoszlemowego turnieju. Będzie miała też okazję zgrać szósty w tym sezonie puchar. Wcześniej triumfowała już podczas zawodów w: Dausze, Indian Wells, Miami, Stuttgartcie oraz Rzymie.

(LUKISZ)

**HUMMEL IV LIGA,
GRUPA MISTRZOWSKA**

Huragan Międzyrzec Podlaski – Stal Kraśnik 1:2 • Lublinianka Lublin – Świdniczanka Świdnik 1:1 • Motor II Lublin – Kryształ Werbkowice 3:1 • Powiślak Końskowola – Start Krasnystaw 1:2 • Górnik II Łęczna – Grom Różaniec 1:4 • Opolanin Opole Lubelskie – Granit Bychawa 3:1.

1. Lublinianka	9	72	18-2
2. Świdniczanka	9	68	32-11
3. Stal	9	67	14-5
4. Motor II	9	65	25-13
5. Huragan	9	62	12-15
6. Start	9	58	15-9
7. Kryształ	9	57	15-15
8. Górnik II	9	47	9-22
9. Granit	9	47	13-16
10. Grom	9	42	13-26
11. Opolanin	9	36	6-26
12. Powiślak	9	33	12-24

4-5 czerwca: Świdniczanka – Huragan • Stal Kraśnik – Powiślak Końskowola • Granit Bychawa – Motor II Lublin • Grom Różaniec – Lublinianka • Start Krasnystaw – Górnik II Łęczna • Kryształ Werbkowice – Opolanin.

**HUMMEL IV LIGA,
GRUPA SPADKOWA**

POM Iskra Piotrowice – Kłos Gmina Chełm 2:1 • Lewart Lubartów – Gryf Gmina Zamość 5:0 • Orleń Łuków – Huczwa Tyszowce 2:0 • Włodawianka Włodawa – Hetman Zamość 7:1 • Sparta Rejowiec Fabryczny – Brat Cukrownik Siennica Nadolna 4:0 • Lutnia Piszczac – Igras Krasnobród 1:3.

1. Orleń	9	45	21-6
2. Gryf	8	45	15-15
3. Lewart	9	43	25-8
4. POM	9	42	23-15
5. Sparta	9	37	25-12
6. Lutnia	9	36	16-8
7. Huczwa	9	36	12-14
8. Włodawianka	9	32	35-13
9. Kłos	9	27	10-29
10. Hetman	9	24	9-23
11. Igras	9	20	9-18
12. Brat	9	5	7-46

4-5 czerwca: Gryf Gmina Zamość – POM Iskra Piotrowice • Kłos Gmina Chełm – Włodawianka • Igras Krasnobród – Orleń Łuków • Brat Cukrownik Siennica Nadolna – Lewart Lubartów • Hetman Zamość – Sparta Rejowiec Fabryczny • Huczwa Tyszowce – Lutnia Piszczac.

Kwestia awansu jeszcze nierozstrzygnięta

HUMMEL IV LIGA Lublinianka zremisowała w środę u siebie z drugą w tabeli Świdniczką 1:1. W efekcie, na trzy kolejki przed zakończeniem sezonu utrzymała cztery punkty przewagi nad najgroźniejszym rywalem w walce o awans

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Spotkanie na szczycie przyciągnęło na stadion przy ul. Leszczyńskiego sporo kibiców. Kwadrans po rozpoczęciu zawodów było już ciężko nawet o miejsce stojące. Trener Robert Chmura nie mógł skorzystać z Tomasza Brzyskiego, który pauzował za czerwoną kartkę, ale „Brzytwa” był tuż za boiskiem i od początku dużo podpowiadał swoim kolegom.

W pierwszym starciu obu ekip to Lublinianka szybko zdobyła dwa gole i kontrolowała sytuację na boisku. Tym razem prowadzili piłkarze Łukasza Gieresza. W 26 minucie piłkę na prawym skrzydle dostał Hubert Kotowicz. Chociaż miał przed sobą dwóch rywali, to zdołał precyzyjnie dośrodkować w pole karne, gdzie świetnie głową strzelił Michał Zuber i otworzył wynik.

Świdniczanka długo się jednak nie cieszyła. Minęło ciut ponad pół godziny gry i znowu mieliśmy remis. Gospodarzom dopisało jednak trochę szczęścia, bo po strzale zza pola karnego Grzegorza Fularskiego był rykoszet i zaskoczony Kacper Kowalczyk mógł tylko odprowadzić piłkę wzrokiem.

Minęło jakieś 180 sekund i znowu na prowadzeniu powinni być goście. Ponownie w rolach głównych wystąpili: Kotowicz i Zuber. Ten pierwszy podawał, a drugi najpierw świetnie ograł obrońcę podrzucając sobie nad nim piłkę, a następnie huknął z powietrza. Ekipę z Wieniawy od straty drugiej bramki uratował jednak Adrian Wójcicki.

Do przerwy więcej ciekawych akcji już nie było. Co innego po zmianie stron. Podopieczni trenera Gieresza rozpoczęli drugą część od mocnego uderzenia. W kilka minut wypracowali sobie trzy całkiem niezłe okazje. We znaki rywalom dawał się zwłaszcza Zuber, który najpierw w sytuacji



Lublinianka nadal wyprzedza Świdniczkę o cztery punkty

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

sam na sam uderzył nad bramką, później w boczną siatkę. Zanosilo się na bardzo ciekawą drugą odsłonę, a tymczasem w niegroźnej sytuacji czterwień obejrzał Mikołaj Nawrocki. Młodzieżowiec przyjezdnych domagał się rzutu różnego. Arbiter był innego zdania i przyznał piłkę Lubliniance. Młodzieżowiec przyjezdnych musiał coś krzyknąć do sędziego, bo po chwili obejrzał drugie „żółtko”.

Grając w dziesiątkę zespołowi ze Świdnika było trudnej o dogodne sytuacje. Zdecydowanie bliżej

drugiego trafienia byli gospodarze, a zwłaszcza: Karol Kalita, czy Wiktor Makowski. W końcówce szansę po strzale głową miał jeszcze Michał Paluch, ale i on spudłował. I ostatecznie zawody zakończyły się podziałem punktów. A ten oznacza, że sprawa awansu ciągle jest otwarta. Piłkarze trenera Chmury mają cztery punkty przewagi, ale trzy ostatnie mecze z: Gromem Różaniec, Kryształem Werbkowice i Stalą Kraśnik rozegrają na wyjazdach. Dlatego na awans jeszcze będą musieli mocno popracować.

Lublinianka Lublin – Świdniczanka Świdnik 1:1 (1:1)

Bramki: Fularski (33) – Zuber (26).

Lublinianka: Wójcicki – Zhmuida, Ptaszyński, Tadowski, Niegowski, Fularski (85 Chodziutko), Futa (77 Banachiewicz), Kalita (63 Miśkiewicz), Gomes, Makowski (83 Wadowski), Paluch.

Świdniczanka: Kowalczyk – Kursa, Pielach, Szczeba, Szymala, Nawrocki, Sikora (69 Cielebąk), Syperń (83 Kucybała), Kotowicz, Pacek (73 Milcz), Zuber.

Żółte kartki: Chodziutko, Futa, Zhmuida – Nawrocki, Pielach, Szymala, Szczeba.

Czerwona kartka: Nawrocki (Świdniczanka, 52 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Mateusz Pizoń (Lublin).

Niech żyje rezerwa!

PIŁKA NOŻNA Reprezentacja Polski w swoim pierwszym meczu nowej edycji Ligi Narodów odniosła zwycięstwo. Drużyna Czesława Michniewicza musiała się jednak mocno napracować, żeby pokonać Walię 2:1. Rywale jako pierwsi zdobyli gola, ale Biało-Czerwoni odrobili straty z nawiązką dzięki dobrej postawie zawodników rezerwowych

W pierwszej połowie kibice zgromadzeni na stadionie we Wrocławiu nie obejrzel ani jednej bramki. Zdecydowanie więcej działa się po zmianie stron. Niespodziewanie od 52 minuty na prowadzeniu byli jednak goście. Jonny Williams miał sporo miejsca przed polem karnym i czasu, żeby przymerzyć do siatki zza pola karnego. Kamil Grabara nie sięgnął piłki i zanosilo się na niespodziankę.

Mijały kolejne minuty, a rezultat nie ulegał zmianie. Trener Michniewicz miał jednak nosa do zawodników rezerwowych. Po godzinie gry na murawie zameldował się Jakub Kamiński.



A kilkanaście minut później także Karol Świderski. I jak się okazało te roszady były

strzałami w dziesiątkę. Najpierw po akcji Tymoteusza Puchacza na skrzydle do

remisu doprowadził właśnie doniedawna skrzydłowy Lecha Poznań, a od nowego

Polska pokonała w środę Walię 2:1

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

sezonu niemieckiego Wolfsburga.

To jednak nie był koniec emocji we Wrocławiu. W 85 minucie po kolejnej akcji Kamińskiego uderzał Robert Lewandowski, ale bramkarz rywali zdołał odbić ten strzał. W zamieszaniu pod bramką przeciwnika najlepiej odnalazł się kolejny ze zmienników, czyli Świderski i to on wpakował piłkę do siatki. A przy okazji zapewnił Biało-Czerwonym zwycięstwo 2:1.

W następnym meczu Ligi Narodów Polacy zagrają na wyjeździe z Belgią (8 czerw-

ca). Trzy dni później zmierzą się w Rotterdamie z Holandią. Kolejne spotkanie u siebie rozegrają z kolei 14 czerwca, a ponownie przeciwnikiem będą Romelu Lukaku i jego koledzy. **(LUKISZ)**

Polska – Walia 2:1 (0:0)

Bramki: Kamiński (72), Świderski (85) – Williams (52).

Polska: Grabara – Bereszyski, Glik, Bednarek, Puchacz (73 Zalewski), Klich (60 Żukowski), Krychowiak (81 Grosicki), Zieliński, Góralski (60 Kamiński), Buksa (73 Świderski), Lewandowski.

Walia: Ward (46 Hennessey) – Gunter, Mephram, Norrington-Davies, Smith, Levitt, Morrell, Williams (77 Thomas), Burns (62 Williams), Moore (46 Harris), James (46 Matondo).

Żółte kartki: Bereszyski – Morrell, Norrington-Davies.

Sędziował: Rade Obrenović (Słowenia).

KARTKA Z KALENDARZA

1891

położono kamień węgielny pod budowę gmachu Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

1897

Guglielmo Marconi otrzymał patent na radio

1947

dokonano oblotu szybowca IS-1 Sęp

1953

Elżbieta II została koronowana na królową Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej

1973

w Amsterdamie otwarto Muzeum Vincenta van Gogha

1986

Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w Meksyku: w swoim pierwszym meczu grupowym Polska zremisowała bezbramkowo z Marokiem na Estadio Universitario w Monterrey

1989

premiera filmu „Stowarzyszenie Umarłych Poetów” w reżyserii Petera Weira

2004

w Warszawie padła rekordowa wówczas wygrana w Dużym Lotku: 20 119 858,20 złotych

995,2

kilogramów to masa całkowita amerykańskiej sondy Surveyor 1, która 2 czerwca 1966 roku wylądowała na Księżycu, stając się pierwszym amerykańskim statkiem kosmicznym, który wylądował na innym ciele niebieskim

Przeboje i nowy album

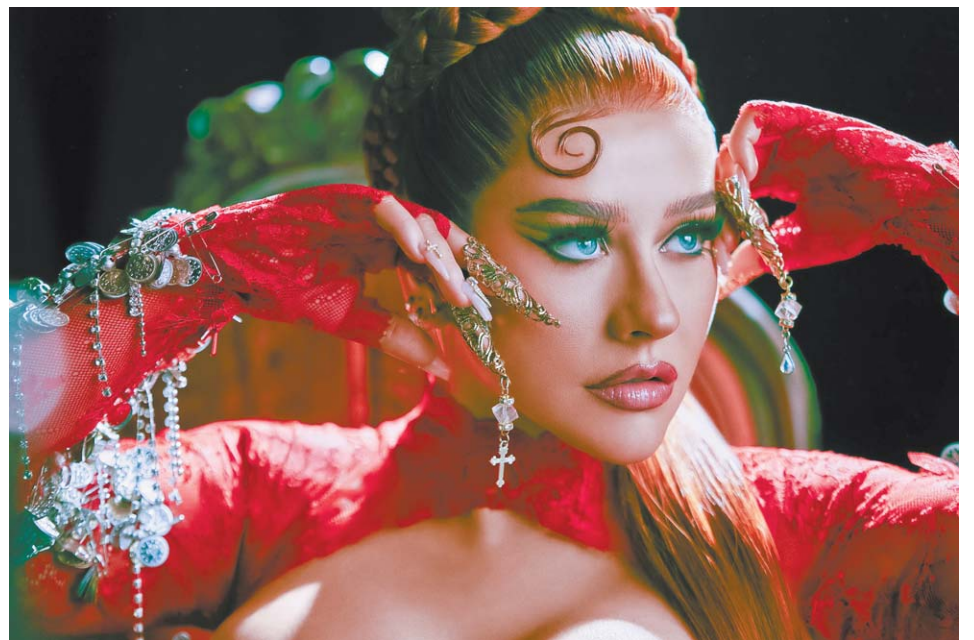
MUZYKA Przez ostatnie dziewięć miesięcy Christina Aguilera komponowała, produkowała i wykonywała przeboje, które są zawarte na jej pierwszej od 20 lat EP-ce w języku hiszpańskim „La Fuerza” oraz najnowszej EP-ce „La Tormenta”.

W ramach wydania „La Tormenta” artystka zaprezentowała „Suéltame”; współpracę z argentyńską gwiazdą pop Tini. Teraz zaś wydała album „Aguilera” zawierający wszystkie pio-

senki, które składają się na jej EP-ki w języku hiszpańskim, a także nową wersję utworu „Cuando Me Dé La Gana” z meksykańskim piosenkarzem Christianem Nodalem.

Nowy projekt, wyprodukowany przez uznanych kompozytorów i producentów Rafę Arcaute i Federico Vindvera, obejmuje współpracę z takimi artystami jak wspomniany Tini, Ozuna, Becky G, Nicki Nicole i Nathy Peluso.

FOT. SONY MUSIC



FOT. NATIONAL GEOGRAPHIC

Film, serial i plany

NA PLANIE Piotr Głowacki nie może narzekać na brak propozycji zawodowych. Na ekrany kin wszedł właśnie film w reżyserii Mariusza Paleja i Magdaleny Nieć zatytułowany „Detektyw Bruno”, w którym gra jedną z głównych ról. Można go również oglądać wraz z Karoliną Gruszką w kontynuacji serialu „Nieobecni 2” na platformie Player Original

W tej chwili zacząłem już zdjęcia do dwóch projektów. Jeden to projekt serialowy, drugi: projekt z producentami „Planety singli”, więc będzie i kryminalnie, i, mam nadzieję, dowcipnie, ale to jeszcze nie jest ten etap, żebym chciał cokolwiek zdradzać, bo sam jeszcze bardzo mało wiem, dopiero zaczynamy – mówi agencji Newseria Lifestyle Piotr Głowacki.

27 maja premierę miała komedia „Detektyw Bruno” również z udziałem Piotra Głowackiego. To opowieść o ośmioletnim Oskarze, który jest wielkim fanem serialu „Detektyw Bruno” i kiedyś chciałby być właśnie taki jak jego bohater. Chłopiec przebywa w rodzinnym domu dziecka i w dniu urodzin znajduje kopertę zawierającą wskazówkę, dzięki której będzie mógł odnaleźć ukryty przez jego rodziców prezent. Zagadka jednak nie jest łatwa, dlatego też do pomocy postanawia wynająć najlepszego detektywa na świecie. Zdaniem aktora jest to fantastyczne kino familijne. Już po reakcjach publiczności podczas premierowego pokazu zauważył bowiem, że ta produkcja szybko przypadła widzom do gustu.

– Odetchnąłem z ulgą po premierze, bo film został zaakceptowany przez widow-



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

nie dziecięcą Festiwalu Kino w Trampkach. Wzbudza on i śmiech, i wzruszenie, i zainteresowanie. Zresztą sam słyszałem, jak dzieci rozwiązywały zagadki na głos podczas oglądania filmu – opowiada Piotr Głowacki.

Co ciekawe – bohater i autorytet Oskara to w rzeczywistości Bruno Księski – cyniczny, wypalony, mało sympatyczny i nie lubiący dzieci aktor, który właśnie przeżywa kryzys wizerunkowy i mocno traci na popularności. I z całej tej przygody

pewnie wyszłyby nici, gdyby nie fakt, że jego menedżerka dostrzeża w pojawieniu się chłopca szansę na podreperowanie coraz słabszej pozycji artysty. Oskar i Bruno rzucają się więc w wir przygody, a ośmiolatek wywraca jego świat do góry nogami.

– Jestem szczęśliwy, że mogłem współtworzyć ten film, a współtworzyłem go przez budowanie postaci aktora, który jest doświadczony przez nadekspozycję na ludzką uwagę przez swoją popularność i

któremu pod słońcem tej popularności ego rozrosło się do tak dużych rozmiarów, że zaczyna mu ciążyć. A w spotkaniu z młodym człowiekiem, granym fantastycznie przez Iwo Rajskiego, nagle doznaje szansy na zmianę – mówi Piotr Głowacki.

Na planie filmu „Detektyw Bruno” aktor spotkał się także z Karoliną Gruszką. To niejeden ich wspólny projekt, bo aktorka dołączyła właśnie do serialu „Nieobecni 2”.

– Z Karoliną jestem gotów grać w każdej chwili, bo jest cudowną aktorką i fantastycznym człowiekiem, więc zawsze się cieszę, kiedy się spotykamy. Zwłaszcza że nasze role są bardzo różne. Jesteśmy w bardzo różnych konstelacjach i możemy wzajemnie przegrywać się w tych postaciach i też obserwować nasze postępy w pracy, nasz rozwój artystyczny, więc co jakiś czas spotkać się w pracy z Karoliną to jest po prostu szczęście.

W serialu „Nieobecni 2” aktor gra Filipa Zacharę, pracownika Centrum Poszukiwania Osób Zaginionych, natomiast Karolina Gruszka wciela się w postać charyzmatycznej Suzany, właścicielki ośrodka duchowej odnowy.

Pod koniec kwietnia we Wrocławiu ruszyły zdjęcia do filmu „Kajtek czarodziej” w reżyserii Magdaleny Łazarzkiej na motywach książki Janusza Korczaka pod tym samym tytułem. Jej bohater styka się z brutalnością świata i postanawia zmienić go za pomocą czarów. Szybko jednak okazuje się, że potrzebne są do tego całkiem inne narzędzia. To mądra, zabawna, pełna magii i wciąż bardzo aktualna opowieść dla dzieci. W tej produkcji również będzie można zobaczyć zarówno Karolinę Gruszkę, jak i Piotra Głowackiego.

NEWSERIA LIFESTYLE

41. Mały Konkurs Recytatorski

WYDARZENIE W tym roku już po raz 41. organizowany jest Mały Konkurs Recytatorski dedykowany uczniom szkół podstawowych. W dniach 6-8 czerwca w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie (ul. Narutowicza 4) odbędzie się Turniej Wojewódzki.

W rywalizacji udział wezmą zwycięzcy poszczególnych eliminacji powiatowych z te-

renu całego województwa lubelskiego. Repertuar uczestnika stanowi jeden wiersz lub fragment prozy, nie prezentowany w innych konkursach.

– Mam nadzieję, że po raz kolejny Mały Konkurs Recytatorski da młodym ludziom szansę na odnalezienie najlepszej interpretacji dzieł wybitnych mistrzów pióra – twierdzą organizatorzy wydarzenia.

Konkurs zostanie podzielony na trzy kategorie wiekowe: I-III klasa, IV-IV klasa oraz VII-VIII. Uczestników oceni jury, które weźmie pod uwagę m.in. dobór repertuaru, dykcję i interpretację utworu.

Organizowany przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie konkurs od lat cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem.

W tym roku w eliminacjach wszystkich szczebli, z których wyłoniono najlepszych reprezentantów do Turnieju Wojewódzkiego, wzięło udział około 1000 wykonawców.

W ciągu trzech dni w Koncercie Laureatów wystąpi blisko 80 recytatorów z całego województwa lubelskiego.



41. MAŁY KONKURS RECYTATORSKI

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

DAD